Dziś w numerze dodatek: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

Niedziela, 4 listopada 1934 - Nr. 251

Dzień Bydgoski

16 stron

Rok VI

cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Prawdziwe nieporozumienia

(t.) Toruński „organ" narodowej demokracji prowadzi dość zabawny żywot. Taki trochę na kredyt. Ponieważ myślenie jest bądź co bądź wyczerpującą funkcją, przeto w redakcji tego pisma nożyce pracują wyjątkowo intensywnie. Wyspecjalizowano się tam w powtarzaniu za panią matką pacierza. Gdy tylko w „Gazecie Warszawskiej" lub w „Kurjerze Poznańskim" ukaże się jakiś „zasadniczy" artykuł, wymierzony w znienawidzoną sanację, jest on natychmiast skwapliwie przez toruńską oficynę przedrukowywany.

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej" ukazał się, a w dzisiejszem „Słowie Pom." będzie zapewne powtórzony, artykuł p. t.: „Nieporozumienia". Jest to swoisty — jak zawsze — komentarz do ostatniej mowy p. Premjera Kozłowskiego. Warto się bliżej zapoznać z tym znamiennym produktem mentalności endeckiej.

Nie podoba się przedewszystkiem „Gazecie Warszawskiej" to, że p. Premjer Kozłowski mówił przez radjo wprost do narodu, zamiast wygłosić swe przemówienie w Sejmie do przedstawicieli tego narodu. Pretensja conajwyżej trochę śmieszna, wobec oświadczenia Pana Premjera, że sprawy te zasadniczo omówi w Sejmie podczas debaty budżetowej Minister Skarbu, jako odpowiedzialny kierownik finansów państwowych. A poza tem szerokie rzesze społeczne w Polsce są właśnie wdzięczne Panu Premjerowi za to, że szuka z niemi bezpośredniego kontaktu. Sam fakt wreszcie odwoływania się Szefa Rządu do żywych sił narodu i zachęcania ich do wspólnego wysiłku w kierunku poprawy sytuacji gospodarczej ogółu, może być i będzie przyjęty przez każdego państwowo myślącego człowieka z najgłębszą satysfakcją. Oczywiście tylko nie przez tych, którzy urabiają opinję czytelników „Gazety Warszawskiej" i podobnych jej organów.

Szczytem jednak perfidnej kazuistyki i partyjnego krętactwa jest takie, niewiadomo na jakiej podstawie zrodzone twierdzenie, że „masy, z któremi p. premjer i jego obóz szukają obecnie kontaktu, obojętnie (!!) lub zgoła niechętnie (!!) słuchają przemówień gospodarczych, nawet tak realnych — jak przyznajemy to (co za niezwykła łaskawość — dopisek nasz) — ostatnie przemówienie p. Kozłowskiego..."

Jest to twierdzenie oszałamiające, zwłaszcza po tylu wywodach na łamach tej samej „Gazety Warszawskiej" o rzekomej bezplanowości rządów pomajowych, o nieinformowaniu jakoby społeczeństwa o najżywiej je interesujących zagadnieniach gospodarczych i t. d.

Zestawienie tych wczorajszych pretensyj z dzisiejszemi jest chyba aż nadto wymowne.

Natomiast — zdaniem tego „zacnego" organu — społeczeństwo obchodzi tylko polityka, a więc: „z kim idziemy — z Niemcami (?!) czy z Francją? czy p. minister Beck wygrał czy przegrał w Genewie? dlaczego rząd, mając sądy i więzienia, stworzył obóz w Berezie Kartuskiej?" i t. d.

Trudno istotnie zagalopować się bardziej w bladze. A więc bezrobotnego, z utęsknieniem wyglądającego chwili kiedy zaczną dymić kominy jego fabryki, czy rolnika, jęczącego pod ciężarem niezawinionych nieraz długów, bardziej obchodzą kwestje polityki zagranicznej, czy też to, że jakiegoś warchoła zamykają w obozie zamiast za kratami, niż sprawy jego egzystencji materjalnej?

Blaga, wierutna blaga!

Tak samo blagą jest jednym tchem wypowiedziany dalej zarzut, że „rząd wydaje takie regulaminy wyborcze, które uniemożliwiają (?) ludności wiejskiej wybranie po jej woli rad gromadzkich". A co to pisał o tym samym regulaminie p. poseł Rymar, zanim stały się wiadome katastrofalne dla was zmiany nastrojów wśród ludu wiejskiego, mającego dość waszych krętactw?

Widowisko, jakie daje ostatnio „Stronnictwo Narodowe", coraz bardziej wskazuje na kompletny zanik rozsądku politycznego, na jaki stronnictwo to cierpi, i budzi coraz powszechniej tylko uczucie... politowania.

W Dzień Zaduszny

Uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 3. 11. (Pat). Wczoraj o godz. 12, jako w Dzień Zaduszny, odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza. Imieniem p. Prezydenta Rzplitej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzplitej płk. Głogowski. Imieniem prezesa Rady Ministrów wieniec złożył podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów — Siedlecki, imieniem Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego — pierwszy wiceminister spraw wojsk. gen. Kasprzycki. Asystę honorową na placu przed grobem Nieznanego Żołnierza pełniła kompanja honorowa 30 p. strzelców Kaniowskich z orkiestrą. Pozatem w czasie uroczystości obecni byli delegaci korpusu oficerskiego oraz przedstawiciele D. O. K. 1. W czasie uroczystości orkiestra odegrała hymn narodowy.

Lotnisko gdyńskie w planach inwestycyjnych Min. Komunikacji

(o) Warszawa, 3. 11. (tel. wł.). Przedstawiony Sejmowi, wraz z preliminarzem budżetowym na rok *1935-36*, PLAN GOSPODARCZY PRZEDSIĘBIORSTW MINISTERSTWA KOMUNIKACJI ZAWIERA DANE W SPRAWIE ROZWOJU POLSKIEGO LOTNICTWA KOMUNIKACYJNEGO

W rubryce wydatków na lotnictwo cywilne przewidziana jest kwota 17.900.000 zł. W latach *1932* i *1933* wydatki na lotnictwo wynosiły 11.200.000 zł. w roku *1934* — *13*.600,000 zł. Największą pozycję stanowią subwencje na eksploatacje linij lotniczych, subwencje dla instytutów naukowych i stowarzyszeń lotniczych, oraz wydatki na szkolenie fachowych lotników. Wydatki na wyszkolenia wynoszą 2.500.000 zł., wydatki na prace Instytutu Badań Technicznego Lotnictwa — 1.500 000 zł.

Oprócz linij już istniejących Ministerstwo Komunikacji uruchomi NOWĄ LINJĘ LOTNICZĄ GDYNIA — MALMOE, która obsługiwana będzie przez hydroplany i połączy linje lotnicze polskie z siecią komunikacji cywilnej skandynawską tworząc połączenie krajów północnej Europy z południowemi krajami bałkańskiemi.

W dziedzinie inwestycyj przewidziane są w dziale cywilnej żeglugi zwłaszcza sumy, z których Minist. Komunikacji przedewszystkiem: URZĄDZI LOTNISKO W GDYNI, na którem dokończy budowy dworca lotniczego wybuduje hangary, budynek warsztatowo-magazynowy, zainstaluje centralne ogrzewanie przeprowadzi drogi dojazdowe do portu lotniczego. Równocześnie rozbudowane będą urządzenia radjostacji gdyńskiej.

Poza tem w planie przewidziana jest rozbudowa przystani lotniczej w Wilnie.

„Zajmująca i pełna treści wizyta"

Powrót angielskiej delegacji włókienniczej po rokowaniach w Polsce

Londyn, 3. 11. (Pat). Delegacja włókiennicza okręgu Lancashire po 10-dniowym pobycie w Polsce powróciła do Anglji i udzieliła prasie angielskiej szeregu informacyj o swoich konferencjach z przedstawicielami polskiego przemysłu włókienniczego.

Sekretarz Związku Fabrykantów i Przędzalników Ashurst, który stał na czele tej delegacji, oświadczył prasie, że wizyta delegacji była zajmująca i pełna treści. Delegacja spotkała się z przedstawicielami polskiego przemysłu włókienniczego, przedyskutowała z nimi sytuację handlową bardzo dokładnie i zwiedziła szereg polskich fabryk włókienniczych.

„Uzyskaliśmy pewne wzajemne porozumienie — oświadczył Ashurst — i obecnie obie strony złożą swoim rządom stosowne raporty. Porozumienie, które osiągnęliśmy, winno umożliwić odzyskanie pewnej części utraconych przez nas rynków zbyt w Polsce w zakresie towarów włókienniczych. Narazie nie możemy nic więcej powiedzieć o rezultatach naszej wizyty".

„Dar Pomorza" na wyspie Zielonego Przylądka

Warszawa, 3. 11. (Pat). Statek szkolny „Dar Pomorza" po kilkudniowem zatrzymaniu się w porcie Santa Cruz de Tennerifa na wyspach Kanaryjskich wyruszył w kierunku wyspy Zielonego Przylądka, gdzie zawinął dnia 28 października do portu Mindello. Kapitan statku donosi, że na statku wszystko jest w porządku, załoga i uczniowie są w doskonałym nastroju i zdrowiu.

Za kaucją 2 miljonów zł wypuszczono z aresztu Henryka Potockiego

(o) Warszawa 3. 11 (tel. wł.). Wczoraj sędzia apelacyjny śledczy Demant zgodził się na załatwienie formalności w związku z przyjęciem 2-miljonowej kaucji za zwolnienie Henryka Potockiego, osadzonego w areszcie w dniu 6 września, pod zarzutem machinacyj w sprawie Żyrardowa.

Po wypuszczeniu z więzienia Potocki pojechał do Truskawca dla dokończenia kuracji.

Jerzy Zdziechowski wystąpił ze Stronnictwa Narodowego

(o) Warszawa, 3. 11. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, b. minister Skarbu Jerzy Zdziechowski wystąpił ze Stronnictwa Narodowego.

B. poseł na Sejm skazany na 2 i pół roku więzienia

(o) Łódź, 3. 11. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie odpowiadał b. poseł na Sejm Władysław Koniarek, za nadużycia popełnione w gminie Sojki, a dochodzące do sumy 40.000 zł.

Koniarek został w swoim czasie wydany sądom i osadzony w więzieniu w Łodzi. W wyniku rozprawy Sąd skazał go na 2 i pół lat więzienia.

Chuligańskie wybryki endeckie

doprowadziły do rozwiązania rady miejskiej w Grodzisku

(o) Poznań, 3. 11. (Tel. wł.). Dekretem p. Wojewody Poznańskiego rozwiązana została rada miejska w Grodzisku, z powodu nielicującego z godnością zachowania się radnych i z powodu bagatelizowania przez nich swych obowiązków.

Bezpośrednio po śmierci śp. ministra Pierackiego, Magistrat Grodziska uchwalił nazwanie jednej z ulic imieniem Zmarłego. Rada miejska tymczasem wniosek ten odrzuciła po przemówieniu radnego Mikołajczyka, który wystąpił przeciw wnioskowi magistrackiemu, twierdząc, że zgon śp. min. Pierackiego nastąpił w związku z jego pracą i niewiadomo jakiemi pobudkami kierował się zabójca. Naturalnie bezczelne wystąpienie spotkało się z ogólnem oburzeniem którego wynikiem była decyzja wydziału powiatowego, domagająca się reasumpcji uchwały radzieckiej. Na nowem posiedzeniu, zwołanem w tej sprawie, radny Mikołajczak dopuścił się wybryku składając oświadczenie przeciwko wydziałowi powiatowemu. Te częste wybryki skłoniły Wojewodę do rozwiązania Rady.

Drugi dziennik niemiecki zaczął się ukazywać w Poznaniu

Poznań, 3. 11. (PAT). W Poznaniu z dniem 1 listopada zaczął się ukazywać drugi dziennik niemiecki, organ Jungdeutsche Partei pod tytułem „Deutsche Nachrichten" z redaktorem naczelnym pisma byłym współpracownikiem „Posener Tageblatt" Ewaldem Sadowskim.

Zwłoki lotników niemieckich wyrzuciło morze pod Kłajpedą

Ryga, 3. 11. (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Zinios" podaje, że w okolicach Kłajpedy morze wyrzuciło dwóch lotników niemieckich, którzy utonęli latem w czasie tajnych manewrów lotniczych w okolicy Warnemuende. W czasie manewrów miało zginąć 9 lotników.

Zgon Rotschilda

Londyn, 3. 11. (PAT). Według nadeszłych tu informacyj z Boulogne sur Seine, zmarł baron Edmund Rotschild.

„Ententa policyjna"

Ryga 3. 11. (PAT). Z Kowna donoszą: Z okazji 15-lecia policji litewskiej bawili w Kownie przedstawiciele policji estońskiej i łotewskiej. Jak podaje prasa, w wyniku prowadzonych rozmów — doszło do zawarcia porozumienia między przedstawicielami aparatów policyjnych 3 państw bałtyckich. Porozumienie to nazwano „ententą policyjną"..

Czesi nie zezwolili harcerzom ze Śląska na wyjazd do Lwowa

Morawska Ostrawa, 3. 11. (PAT). Urząd Krajowy w Bernie Morawskiem odmówił wydania wspólnego paszportu wycieczce do Lwowa, organizowanej przez Hufiec Harcerstwa Polskiego w Orłowej na Śląsku w dniach 31 października do 4 listopada rb., motywując tem, że nie widzi „okoliczności, godnych specjalnej uwagi". Zaznaczyć należy, że odmowa nastąpiła tuż przed wyjazdem wycieczki, która liczyć miała 30 harcerzy. Jest to pierwszy wypadek odmowy władz czeskich udzielenia harcerzom polskim zezwolenia na wyjazd do Polski.

9-kilowa bryła złota

Guayaquil (Ekwador), 3. 11. (PAT). W rzece Morona znaleziono bryłę złota wagi około 9 kg, której wartość oblicza się na kilkanaście tysięcy dolarów. Jest to największa bryła złota, jaką znaleziono dotychczas w Ekwadorze.

Złodziej morfiny

Berlin, 3. 11. (PAT). W klinice berlińskiej dokonano ubiegłej nocy włamania do apteki szpitalnej, skąd skradziono większą ilość morfiny. Kradzieży dokonał dr. Raab z Monachjum, nałogowy morfinista, który zgłosił się do zarządu kliniki z prośbą o zezwolenie na zapoznanie się z urządzeniami laboratoryjnemi. Policja stwierdziła, że przed kilkoma dniami skradł on większą ilość morfiny w szpitalu w Eppendorf pod Hamburgiem.

Młyn w płomieniach

Łódź, 3. 11. (PAT). Nocy wczorajszej wybuchł pożar w młynie Konstantego Franka przy ulicy Mielcarskiego. Wskutek nagromadzenia w młynie łatwopalnych materjałów, ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i gdy przybyło kilka oddziałów straży ogniowej, cały dwupiętrowy budynek stanął w ogniu. Dopiero po kilkugodzinnej akcji zdołano żywioł opanować. Młyn spłonął doszczętnie. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie iskra, powstała wskutek tarcia w łożyskach. Straty wynoszą około 100.000 zł. Zgliszcza młyna tliły się jeszcze wczoraj do południa.

Śmiertelna walka szczupaka z orłem

Na rzece Leine w Hanowerze widziano w tych dniach zaciętą walkę orła-rybołowa ze szczupakiem.

Szybujący nad rzeką piękny okaz orła opuścił się nagle z szybkością błyskawicy na wodę i wpił swe szpony w dużego szczupaka, poczem, uderzając powietrze szeroko rozwartemi skrzydłami, usiłował wzbić się w przestrzeń ze swą zdobyczą. Szczupak jednak okazał się tak ciężki i tak mocno opierał się swemu wrogowi, że udaremnił wysiłek orła.

Niemal pół godziny trwała ta rozpaczliwa walka, podczas której orzeł starał się wzbić w powietrze, a szczupak — dać nurka. Wreszcie szczupak osiągnął przewagę i zanurzył się pod wodę, pociągając za sobą znużonego orła, który nie był już w stanie wydobyć swych szponów z ciała ryby.

Wkrótce potem orzeł i szczupak znów wypłynęły na powierzchnię rzeki, ale już nieżywi.

Szczupak wskutek ran zadanych mu szponami orła, a orzeł utopiony przez szczupaka.

Francja w przededniu zmiany konstytucji

O czem prez. Lebrun mówił z Herriotem?

Paryż, 3. 11. (Pat). Zarówno koła parlamentarno - polityczne, jak i giełda zdradzają duży niepokój z powodu sytuacji gabinetowej. W istocie dzień wczorajszy do godz. 4 popoł. nie przyniósł żadnych zmian. Premjer Doumergue z nikim nie konferował o reformie konstytucji, natomiast Herriot prowadził ożywioną rozmowę z ministrami radykalnymi.

Około południa Herriot udał się do pałacu Elizejskiego. Konferencja prezydenta Lebrun z przywódcą radykałów trwała zgórą godzinę. Dało to powód do wniosków optymistycznych. O godz. 5 popoł. rozpoczęła się rada gabinetowa. Wyniku obrad oczekują liczne zebrani w Pałacu Bourbońskim deputowani.

Paryż, 3. 11. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej premjer Doumergue przedstawił projekt rewizji konstytucji oraz wyłuszczył swoje komentarze, które zostały zbadane przez radę. Ostateczne decyzje powzięte zostaną dziś na posiedzeniu rady ministrów.

Paryż, 3. 11. (Pat). Były prezydent republiki Millerand w rozmowie z redaktorem dziennika „Le Jour" wyłuszczył swój pogląd na zagadnienie reformy konstytucji. W wywiadzie tym prezydent Millerand oświadczył, że jest zdecydowanym zwolennikiem udzielenia władzy wykonawczej prawa rozwiązywania izby.

Losy Konferencji Rozbrojeniowej zadecydują się 20 listopada

Genewa, 3. 11. (Pat). Zwołane przez przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej Hendersona posiedzenie prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej na dzień 20 listopada br., jednocześnie z nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów, pozwala przypuszczać, że w tym czasie zadecydują się być może definitywnie losy konferencji rozbrojeniowej, rozpoczętej dn. 2 lutego 1932 r. a wegetującej od kilku miesięcy.

Na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów komisarz Litwinow wystąpił z sensacyjnym wnioskiem, likwidującym Konferencję w jej obecnej formie. Wniosek domagał się, by Radzie Ligi Narodów przedstawiony został raport przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej w jej przebiegu i aby Rada powzięła decyzję co do dalszej procedury. Komisarz Litwinow przypomniał swoje dawniejsze propozycje przekształcenia Konferencji na stałą konferencję pokojową. Na zgromadzeniu wniosek komisarza Litwinowa został wycofany, ale stało się to wyłącznie ze względów proceduralnych i komisarz Litwinow zapowiedział, że powróci do swojego wniosku na Radzie Ligi Narodów.

Według informacyj, nadeszłych z Paryża, Sowiety mogą liczyć na poparcie Francji. Tej tendencji francusko - sowieckiej przeciwstawiają się niewątpliwie mocarstwa anglosaskie, oraz przewodniczący Henderson. Anglja i Stany Zjednoczone zabiegać będą o utrzymanie konferencji przy życiu i o skoncentrowanie jej prac w sprawie kontroli prywatnej fabrykacji i handlu bronią, emocjonującej obecnie w związku z realizacją amerykańskiej senackiej komisji ankietowej opinję publiczną krajów anglosaskich.

Niespodziewane zwycięstwo Labour-Party

w angielskich wyborach municypalnych

Londyn, 3. 11. (PAT). Aczkolwiek nie są jeszcze znane pełne wyniki czwartkowych wyborów municypalnych w Anglji i Walji, dotychczas ogłoszone liczby wskazują na decydujące zwycięstwo Labour Party. Jak wynika z rezultatów dotychczas wiadomych, dotyczących narazie 98 miast, konserwatyści stracili 96 mandatów, liberałowie — 30 i niezależni — 69 mand. Wszystkie te 195 mandatów zdobyli labourzyści, powiększając w ten sposób znacznie swój stan posiadania w szeregu miast. Niektóre miasta zostały zdobyte przez większość Labour Party i będą odtąd pod jej rządami. Np. Hull, Derby, Burnley, Oldham, Stoke.

Jeszcze większe jest zwycięstwo Labour Party w wyborach municypalnych 28 gmin londyńskich. Dotychczas znane są rezultaty w 17 gminach, z których 10 dostało się pod władzę Labour Party. Labourzyści odebrali konserwatystom, liberałom i niezależnym 226 mandatów londyńskich. Najwięcej mandatów — bo 210 stracili konserwatyści, grupa reformatorów municypalnych i inne pokrewne konserwatystom organizacje. Labour Party zwyciężyła nawet w gminie Fulham, gdzie nigdy dotychczas nie było większości socjalistycznej.

Naogół należy uznać zwycięstwo Labour Party za olbrzymie, aczkolwiek z wyborów municypalnych, odbywających się na innych zasadach i według innego podziału terytorjalnego, niż wybory powszechne, nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków co do ewentualnych przyszłych wyborów parlamentarnych.

Rehabilitacja zbuntowanych biskupów ewangelickich

Odwrót „nieprzejednanych hitlerowców" przed opozycją kościelną

Berlin, 3. 11. (PAT). Zarząd kościoła ewangelickiego znajduje się w pełnym odwrocie wobec opozycji synodów wyznaniowych. Po ustąpieniu głównego promotora nieprzejednanego kursu polityki Jaegera, obaj usunięci przez niego biskupi krajowi Meiser i Wurm, którzy ostatnio przyjęci byli na specjalnej audjencji przez kanclerza Hitlera, objęli zpowrotem swoje stanowiska urzędowe. Przypomnieć należy, że biskup Wurm na zlecenie Jaegera odsiadywał areszt domowy. Niewątpliwie ta rehabilitacja zbuntowanego biskupa musiała wzmocnić prestige synodów wyznaniowych wśród szerokich warstw ludności ewangelickiej. Pogłosce o rzekomej bliskiej dymisji biskupa Millera dotychczas urzędowo nie zaprzeczono.

Sterowce — Zeppeliny

utrzymywać będą komunikację pocztową Europa — Ameryka

Waszyngton 3. *11*. (PAT). Komendant Zeppelina dr. Ekener zaproponował departamentowi poczt St. Zjednoczonych zorganizowanie transatlantyckiej służby pocztowej zapomocą sterowca. Jak słychać, departament poczt przychyla się do tego projektu.

Syn prezydenta republiki hiszpańskiej kapral Zamorra

odpowie za popełnione przewinienie

Paryż 3 11 (PAT).. Z madrytu donoszą: Po posiedzeniu rady ministrów premjer Leroux odczytał deklarację treści następującej:

Specjalne dochodzenie zostało wszczęte przeciw kapralowi Ludwikowi Zamorra, synowi prezydenta republiki Ludwik Zamorra odbywał służbę w garnizonie Jaca. Popełnił on pewne przewinienie wojskowe. Rząd poinformował o fakcie prezydenta republiki, który oświadczył, że sprawiedliwości musi stać się zadość i zażądał od władz wojskowych spełnienia obowiązku".

Na zapytanie dziennikarzy premjer zaznaczył, że przewinienie nie wydaje mu się groźne.

23 pistolety automatyczne

w walizce żyda-emigranta palestyńskiego

Jerozolima, 3. 11. (PAT). W porcie Haifa aresztowano pasażera Żyda, w walizie którego znaleziono 23 pistolety automatyczne i znaczną ilość amunicji. Przeprowadzona rewizja na statku, którym pasażer ten jechał, ujawniła ukrytą skrzynię, zawierającą 73 pistolety i amunicję. Prasa arabska uderzyła na alarm, dowodząc, iż do Palestyny przemyca się systematycznie broń.

Ściana kamieniołomu zatarasowała linję kolejową Nowy Sącz - Krynica

Nowy Sącz, 3. 11. (PAT). Na przestrzeni między stacjami Piwniczna i Wierchomla na linji Nowy Sącz—Krynica nastąpiło w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych obsunięcie się ściany kamieniołomu, co spowodowało zator na torze kolejowym. Wypadek ten zdarzył się na kilka minut przed nadejściem pociągu, który z Krynicy wychodzi o godz. 15-ej. Pociąg musiał się zatrzymać, a pasażerowie, nie czekając na przybycie drużyny ratowniczej z Nowego Sącza, wraz z obsługą pociągu zabrali się do usunięcia zatoru. Po 2½-godzinnej pracy, mimo ulewnego deszczu, odrzucono około 50 ton kamieni, tak, że po usunięciu tej zapory, pociąg odjechał w dalszą drogę. Po nadejściu wiadomości o wypadku do Nowego Sącza, wyjechał stamtąd pociąg z robotnikami, którzy zabezpieczą górę przed dalszem obsypywaniem się.

Bokserzy polscy na turnieju w Berlinie

Warszawa, 3. 11. (PAT). Niemiecki związek bokserski organizuje w grudniu br. w Berlinie wielki międzynarodowy turniej bokserski z udziałem zawodników angielskich, irlandzkich, polskich i niemieckich W turnieju startować będą zaproszeni imiennie zawodnicy wymienionych państw. Organizatorzy wysłali już do Polski oficjalne zaproszenia, które przyjęte zostały w zasadzie przez Polski Związek Bokserski. W dniach najbliższych organizatorzy turnieju prześlą imienne zaproszenia dla wybranych przez siebie zawodników polskich.

Polski numer fińskiego czasopisma wojskowego

Helsingfors 3. 11 (PAT). W listopadzie ukazać się ma specjalny numer polski fińskiego czasopisma wojskowego „Suomen Sotilas". Numer ten zawierać będzie szereg artykułów o historji, armji, flocie, siłach powietrznych, ludności i sztuce Polski.

Polak na czwartem miejscu w tabeli najlepszych ping pongistów

Lista najlepszych ping-pongistów świata przedstawia się następująco: Barna (Węgry), 2) Bellak, 3) Szabados (Węgrzy). Na czwartem miejscu Pola Ehrlich. Dalej idą nazwiska Austrjak Kon, Węgier Dawid, Anglik Haydon, Łotysz, Fimberg, Austrjak Liebster, Czech Kolana.

Polski przemysł fajansowy traci rynek rumuński

W najbliższym czasie ma powstać w Rumunji pierwsza fabryka wyrobów fajansowych, przy współudziale jednej z najpoważniejszych firm niemieckich. Wspomniana firma niemiecka zamierza również rozpocząć budowę drugiej fabryki fajansów na terenie rumuńskim. Powstanie tych fabryk grozi naszemu eksporteowi wyrobów fajansowych całkowitą utratą rynku rumuńskiego, gdyż artykuły produkcji krajowej będą niewątpliwie chronione specjalnemi stawkami celnemi, a ponadto stosowane obecnie w Rumunji ograniczenia dewizowe wykluczą możność konkurowania towaru polskiego z produktem rumuńskim.

O nadawanie stanowisk cywilnych podoficerom emerytowanym

„Monitor Polski" z dnia 31 ub. m. ogłasza następujące zarządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22 października 1934 r.

„Na podstawie par. 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1933 r. w sprawie trybu nadawania stanowisk w cywilnej służbie państwowej, samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych wysłużonym podoficerom zawodowym wojska lub marynarki wojennej ustalam dla komisji kwalifikacyjnej, właściwej do kwalifikowania kandydatów z pośród wysłużonych podoficerów zawodowych na stanowiska w cywilnej służbie państwowej, samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych, regulamin, brzmieniu podanem załączniku do niniejszego zarządzenia.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1934 r."

Regulamin składa się z 14-tu paragrafów, przyczem par. 3 ustala, że komisja kwalifikacyjna urzęduje przy Ministrze Spraw Wojskowych, a par. 4 — iż szef Biura Personalnego przedstawia Ministrowi Spraw Wojskowych w dniu 15 stycznia każdego roku kalendarzowego sprawozdanie z wyników prac komisji kwalifikacyjnej ze szczegółowem wykazaniem ilości stanowisk wakujących i ilości stanowisk obsadzonych przez wysłużonych podoficerów zawodowych wojska i marynarki wojennej.

Wysiłki Rządu i Narodu

Przemówienie p. prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego, z jakiem zwrócił się on w dniu 31 października do całego społeczeństwa polskiego,

jest zbyt ważnem zdarzeniem,

zbyt doniosłym dokumentem epoki, aby poprzestać można na poznaniu jedynie jego rzeczowej treści, nie wgłębiając się w jego intencje zasadnicze, w jego głęboką myśl, w jego ducha. Posiada bowiem wystąpienie szefa Rządu naszego tym razem szczególny, między wierszami, między suchemi pozornie danemi sprawozdania ukryty,

sens ideowy,

wychodzący daleko poza zwyczajność politycznego życia i emanujący nietylko ze słów, nietylko z intencyj, ale z całego sposobu ich podania, z całej struktury tego bezpośredniego wtargnięcia w tłum ludzki

z dobrą i nawskroś prawdziwą nowiną.

Podkreślamy rozmyślnie absolutną prawdziwość tych wynurzeń, jakich słuchała Polska w wielkiem skupieniu, elementarny sposób reagowania bowiem wszelkiej t. zw. opozycji, względnie wszelkiego niedowiarstwa na wypowiedzenia się ludzi kierujących Państwem, polega przedewszystkiem na podawaniu w wątpliwość ścisłości, że powiemy poprostu, rzetelności — ich takich czy innych oświadczeń i na zawsze tym samym, jak świat starym zarzucie, iż w tem, co mówią, jest t. zw. „optymizm oficjalny".

W obrazie, jaki roztoczył przed naszemi oczyma p. prof. Kozłowski,

sztucznego zabarwienia rzeczywistości niema ani śladu.

Jest to zapewne wynikiem świadomej sumienności p. prezesa Rady Ministrów, dalekiego od chęci łudzenia kogokolwiek, ale kto wie, zali nie w równym stopniu wypływa to z Jego całej indywidualności, w której najzupełniej brak miejsca na oportunistyczny stosunek do Prawdy. Premjer obecny jest naturą zbyt żywiołową, zbyt bezpośrednio wkraczającą w życie, zbyt rozkochaną w wszechstronnej uczciwości, zbyt hołdującą jej na codzień, zbyt ujarzmioną przez jej wdzięk moralny — aby mógł choć na chwilę i w polityce uciec się do sposobów aż nadto wyszarzanych, aż nadto banalnych, polegających na jednym i tym samym chwycie: nadużywaniu łatwowierności ludzkiej.

P. Premjer jest człowiekiem, głoszącym tylko to, w co sam bezwzględnie wierzy. Prawdy nietylko nie ubarwia, ale nawet nie stylizuje — mówią ją prosto z mostu. Takie też jest Jego ostatnie przemówienie...

Nie będziemy go tu ani streszczali raz jeszcze, ani parafrazowali; byłoby to zbyteczne. Radjo rozniosło je po całym kraju, i każdy wsłuchiwał się w nie skwapliwie w środowe chmurne poobiedzie, a potem je raz jeszcze odczytał w gazetach. Lecz słuchać i odczytać to nie to samo, co przemyśleć, co wczuć się w coś do gruntu, co zsyntetyzować w sprawdzonem i uporządkowanem wrażeniu. To ostatnie jest więc właściwym celem naszym dzisiejszych komentarzy. W przemówieniu p. prof. Kozłowskiego nie dość jest uważnie się wsłuchać,

trzeba w nie absolutnie uwierzyć, trzeba się z niem duchowo spokrewnić. Trzeba się poddać jaknajufniej tej dobroczynnej fali mocnych twierdzeń, szczerych przeświadczeń i niezachwianie pewnych informacyj.

Wtedy dopiero zrozumie się i odczuje wszystko, zrozumie się ów cały zadziwiający wysiłek Rządu i Narodu, które mimo, iż niemało sił niecnych pragnie je poróżnić — tam, gdzie idzie o budowanie nowego i lepszego życia społeczeństwa i o wlanie w nie zdrowej, odmładzającej krwi, odnajdują się wzajem zawsze w potrzebie i jednem związane pragnieniem, wbrew wszelkim złowróżebnym krakaniom, podejmują zgodny, wspólną wolą przesiąknięty, mocne ostoje bytu na przyszłość wznoszący

potężny czyn.

Taką pieśnią o owym zgodnym czynie, pomimo realizmu słów, była przenikająca powietrzne przestworza, ale także i dusze ludzkie — mowa premjera. Zajął on w niej stanowisko doskonałego, ale prawdomównego lekarza. Nie twierdził, iż cały nasz organizm gospodarczy jest już uleczony, zdał nam tylko, w poczuciu swej odpowiedzialności, jasno sprawę z metod jego stopniowego i nieustającego leczenia i to właśnie wzmocniło w nas tak bardzo ufność w nasze, kto wie zali nie rychłe, wyzdrowienie.

Widzimy bowiem, uświadomiono nas, iż czyni się wszystko, podejmuje się wszelkie możliwe zabiegi, by Polskę, pomimo powszechnego kryzysu, postawić na nogi, i że proces ów odbywa się z najwyższem natężeniem rozporządzalnych i istniejących rzeczywiście czynników twórczych i daje już poważne rezultaty. Znamy zasady terapji dzisiejszego Rządu:

ratować, choćby największym wysiłkiem, to, co uratowane być może, nie marnotrawić środków i sił na renowację zgangrenowanego.

W tej zasadzie tkwi mądra ekonomika społeczno-polityczna. Tkwi w niej też jakby pewność, iż usiłowania olbrzymie znajdą punkt zaczepienia najsłuszniejszy. Że

z ofiar społeczeństwa nic nie zostanie roztrwonione.

Bo czemże jest Rząd?... Szafarzem owych ofiar, lecz prócz tego jest także wielkim wodzem w owej kampanji mocowania się z szarpiącem nas na wszystkie strony złem. I ponieważ wódz ów zbiorowy, jak nas zapewnia Premjer, ma plan dojrzały i trzeźwy, zdrowy instynkt twórczy i niezachwianą wolę, ponieważ rozwija, w myśl własnych wierzeń Szefa Gabinetu, niestrudzoną i wszechstronną działalność, ponieważ cała lepsza część społeczeństwa, najwidoczniej z nim współdąży bez zastrzeżeń —

możemy śmiało patrzeć w Jutro

i z całym przekonaniem dzielić nastrój owej „radosnej twórczości", którą nam tak wymawiają rozwarcholone chłystki, i dobrze uczynimy, raz jeszcze przypominając sobie zasadę Tayllleranda, iż **optymiści tylko dokonać mogą czegoś na świecie.**

W. I. Ł.

Z komedji wyborczej „Obrony Ludu" i NPR.

Jak się okazuje, przywódcy NPR. nie mają zielonego pojęcia o przepisach wyborczych

„Obrona Ludu" z dnia 1 bm. zajmuje się w dalszym ciągu omawianiem wyborów gromadzkich oraz popisuje się własnem „znawstwem" regulaminu wyborczego. Przed kilku dniami na przykładzie gromadzie Bielczyny w pow. toruńskim „znawstwo" to nazwaliśmy — **nieuctwem.** W dwóch ostatnich artykułach organ NPR. rozwodzi się o „fałszach" wyborczych". Szczególnie gniewa się na nas (za nieuctwo właśnie) oraz za to, że w Bielczynach przewodniczący komisji wyborczej ogłosił wszystkich zgłoszonych kandydatów w porządku alfabetycznym. Między innemi takie wypowiedział uwagi, pisząc o „jeszcze jednym manewrze wyborczym".

> „Pomieszanie" kandydatów, całkowicie niezgodne z regulaminem na jednym jakimś „spisie kandydatów", o którym regulamin nigdzie nie wspomina, praktykowane było, jak stwierdziliśmy, w wielu gromadach. Bynajmniej nie we wszystkich, w większości bowiem komisje wyborcze ogłosiły formalnie listy kandydatów, zgodnie z regulaminem, co najlepiej dowodzi, że wypadek w Bielczynach był jednym z wyjątków i miał INNE CELE.... Nasuwać się tu może jedno przypuszczenie: nieformalnej tej operacji dokonano w wielu gromadach z tą myślą, by mimo wszystko już po zgłoszeniu więcej niż jednej listy — nie zamykać sobie drogi do.... **wymuszenia** (tak trzeba to wyraźnie nazwać), na niezależnych odłamach wyborców kompromisu wyborczego. Gdyby w Bielczynach byli się nie spostrzegli i pogodzili się z tem, że ich lista z nieznanych jakichś powodów uległa jak czemuś rozwodnieniu na dalszych miejscach jakiegoś „spisu kandydatów", to nie jest wykluczone, że spotkałaby ich dalsza **niespodzianka...**".

Genjalny fantasta z organu NPR. zauważa dalej, że „dziwnej tej operacji" uległo 61 gromad już po terminie zgłoszenia list kandydatów. I tu również **trafił kulą w płot,** jako że nie zna i nie rozumie regulaminu wyborczego. W końcu skierował tego rodzaju zabawną insynuację pod adresem naszego pisma:

> „W redakcji tego zacnego organu mieszą się prawdopodobnie tajne instrukcje sztabu sanacyjnego, podsuwające różne możliwości „kawałów" rzekomemi postanowieniami regulaminu, których tam niema!".

Aby „Obronie Ludu" i jej „znawcom" regulaminu wyborczego oszczędzić już wyjaśnień **bezpośrednio z naszej strony,** których świadomie nie chcą zrozumieć i uważają w dodatku za „tajne instrukcje sztabu sanacyjnego" — podamy poniżej wskazówki wyborcze ich towarzyszy partyjnych i przyjaciół **z wspólnej listy,** mianowicie Stronnictwa Narodowego. Czytamy bowiem w tym samym numerze „Obrony Ludu", że:

> „tam, gdzie warunki układały się dla naszych zwolenników szczególnie trudno ze względu na teror „sanacyjny" pracodawców — zwolennicy NPR. wysunęli **wspólne listy ze Str. Narodowem**".

Oto organ tego Str. Narodowego „Pielgrzym" w Nr. 126 z dnia 20 października na stronie 3-ciej wyraźnie wywodził, jak **„należy dokładnie** zapoznać się ze sposobem wyboru", jak każdy wyborca głosuje i na ilu kandydatów, oraz, że głosuje nie na listy, a na poszczególne nazwiska kandydatów. Po tem stwierdzeniu „Pielgrzym" dosłownie pisał:

> „Dalej trzeba pamiętać, że przewodniczący gromadzkiej komisji wyborczej ogłoszą w lokalu wyborczym, kto kandyduje. **Nie podadzą jednak, kto kandyduje z listy sanacyjnej, a kto z narodowej, tylko wszystkich kandydatów podadzą podług alfabetu. Trzeba więc pamiętać, kto jest z listy narodowej, i na takich głosować.** I trzeba się też przekonać, czy kogoś z narodowców **nie skreślono**".

Chyba wystarczy „Obronie Ludu", powyższe do wiadomości. Z miarodajnego bowiem to źródła pochodzi dla N. P. R., bo z **opozycyjnego,** od tych, z którymi razem przywódcy N. P. R. w wielu wypadkach **wysuwali wspólne listy wyborcze.** „Pielgrzym" widocznie zrozumiał, a „Obrona Ludu" dotąd jeszcze nie zrozumiała całej procedury wyborczej. Poco tedy kierownicy N. P. R. udają ignorantów! Czyżby uważali, że po klęsce, jaką ponieśli w wyborach, należy robić z siebie widowisko jakichś „mędrców", którzy padli ofiarą m. in. regulaminu wyborczego, a nie dzięki temu wszystkiemu, co ze sobą wnieśli do wyborów. W gwarze ludowej mówią o takich „mędrcach" dosadnie, że strugają sami ze siebie... pomylonych.

Radziliśmy szkółkę, gdzieby „Obrona Ludu" mogła się czegoś nauczyć i douczyć. Nie poskutkowało — to trudno. Może poskutkuje niniejsza odpowiedź.

* * *

Jak dowiadujemy się, N. P. R. wniósł protest wyborczy w Bielczynach, w myśl powyższych wywodów „Obrony Ludu". Przybył zatem dokument, stawiający przywódców N. N. R. we właściwem świetle. A może N. P. R. popróbuje wnieść protesty na tej samej podstawie do 61 gromad, do tych właśnie gromad, o których pisał, że uległy „dziwnej operacji".

Międzynarodowy zjazd

w sprawie domów wycieczkowych młodzieży

W ostatnich dniach odbył się w Londynie trzeci zjazd międzynarodowego związku domów wycieczkowych dla młodzieży z udziałem przedstawicieli Anglji, Szkocji, Irlandji, Belgji, Holandji, Danji, Polski, Szwajcarji, Niemiec, Francji, Czechosłowacji, Luksemburga i w. m. Gdańska. Z ramienia Polski wyjechali na zjazd naczelnik wydziału wychowania fizycznego w Min. Oświaty p. Józef Błoński oraz dr. Mieczysław Orłowicz z wydziału tyrystyki Min. Komunikacji.

Na zjeździe omawiano szereg spraw, dotyczących organizacyj domów wycieczkowych dla młodzieży, oraz ułatwienia młodzieży z jednych krajów korzystania z domów wycieczkowych w innych krajach.

Następny kongres w tej sprawie odbędzie się w roku przyszłym w Krakowie; na kongresie tym omówione będą nietylko sprawy domów wycieczkowych dla młodzieży, ale równ. sprawy międzynarodowej wymiany wycieczek. Nacz. Błoński powołany został na wiceprezesa Międzynarodowego związku.

Domy wycieczkowe dla młodzieży prowadzone są w szeregu krajów przez specjalne organizacje, u nas zaś akcję tę prowadzi państwo. W ub. roku istniało na terenie całej Polski 162 domy wycieczkowe dla młodzieży, posiadających 4.000 łóżek; w schroniskach tych nocowało 76.500 osób, w tem około 3.000 cudzoziemców.

1.670.220 zł na zasiłki dla bezrobotnych robotników

W ostatnim dniu października rb. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem dr. Kazimierza Ducha. Na posiedzeniu tem ustalono preliminarz budżetowy F. B. na listopad. Przewiduje on po stronie wpływów z tytułów wkładek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty do Skarbu Państwa sumę 2.625 tysięcy złotych, po stronie wydatków zaś m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników 1.670.220 złotych. Przypuszczalna liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków F. B. w listopadzie, wyniesie około 38.000 osób.

Omówione posiedzenie było ostatniem pod przewodnictwem dr. Kazimierza Ducha, gdyż zgodnie z zarządzeniem ministra opieki społecznej uprawnienia przewodniczącego objął nacz. Biesiekierski, powołany na stanowisko komisarza likwidacyjnego Funduszu Bezrobocia.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

Korzystając z gościnności Pisma, Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu uruchamia w skromnych ramach dział, poświęcony zagadnieniom literacko-naukowym ze szczególnem uwzględnieniem spraw regjonalnych. Wierzymy, że choćby tym skromnym dodatkiem wypełnimy chwilową lukę, jaka daje się obecnie odczuwać w życiu umysłowem Pomorza.

KOMITET REDAKCYJNY.

BRONISŁAW PRZYŁUSKI.

DRUGI LIST

Napisałem list dzisiejszy pełnemi literami,
Bo słowa przychodziły od pól,
Przygnane w babim lecie wiatrami,
I święcne, jak ul.

Co mi tam drogi rozstajne —
Nie czytam drogowskazów za miastem —
Na przełaj idę zwyczajnie,
Poprzez równiny przepastne.

Gór nie spotkałem na szlaku,
Gdzie spojrzeć, szary kraj,
Wierzby po rowach obcięte przy pniaku
I miedze co parę staj.

Jeziora długie, jeziora
Schowane za sitowiem
I bruzdy, co pługiem wyorał
Strudzony człowiek.

Wczoraj znalazłem znaki kół na roli,
Wąziutkie koleiny przy mogile ucięte;
Ktoś tędy jechał w smutku i powoli,
Bo ślady bosych stóp widziałem odciśnięte.

A nie oglądam się tam, skąd przyszedłem,
Jedynym celem moim — gdzie oczy poniosą
Tam zajdę, gdzie już niebo z ziemią bywa [Jednem
Gdzie słońce w zbożu tonie i deszcz pada [rosą.

JÓZEF MARLICZ.

Literatura i nauka wobec potrzeby czytelnictwa

Nieoczekiwanym, a jednak zupełnie naturalnym wynikiem zdarzeń lat ostatnich jest wzrost czytelnictwa. Im głębiej sroży się kryzys, im mniej zatrudnienia znajdują szerokie rzesze pracowników umysłowych i fizycznych, tem szczelniej wypełnione są czytelnie publiczne, tem szybszym jest obrót książek w wypożyczalniach. Jest to objaw stwierdzony z całą dokładnością nie tylko w krajach o wysokiej i starej kulturze czytelnictwa, jak naprzykład w Anglji, posiadającej wyjątkowe udogodnienia dla czytelnika „z ulicy" — ten sam objaw bowiem obserwujemy także u nas w Polsce, i to zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Kto chce się przekonać, niech wstąpi na chwilę do czytelni pism w Książn. Kopernika w Toruniu; podziwiam zawsze tę miłą ciszę, pełną skupienia i powagi, te dobre obyczaje panujące względem książki. Jeszcze przed dwoma laty na każdego czytelnika przypadało dwa, trzy wolne krzesła, — obecnie nader często brakuje miejsc i miasto doprawdy winno pomyśleć o rozszerzeniu tej czytelni.

Druga przemiana również bardzo istotna w zasięgu czytelnictwa, polega na przenikaniu piśmiennictwa poważnego do codziennej prasy, lub do tygodników, w formie rozmaitych dodatków, działów, feljetonów itp. W szybkiem i nerwowem tempie naszego dnia, pokarm duchowy czytelnika podzielony został na małe i lekkostrawne porcje, które pochłania się w tramwaju, w pociągu, przy śniadaniu, w krótkiej przerwie pomiędzy interesami, lub też przed poobiednią drzemką. Na zachodzie, żadne szanujące się pismo nie traci okazji, żeby ten dział właśnie postawić na odpowiednim poziomie, obserwujemy z każdym rokiem jak bardzo uszczupla się część polityczna różnych wielkich pism, na rzecz literatury pięknej, krytyki, oraz popularnych omówień rozmaitych trudnych zagadnień naukowych. Szerokie masy, bardziej niż dawniej elita, spragnione są wiadomości o tem, co się dokonywa w najrozmaitszych dziedzinach życia, dlatego być może, iż w masach reprezentowane są silniej najrozmaitsze kierunki zainteresowań. A może dlatego, iż masy posiadają zawsze głębszy zmysł rzeczywistości.

Jedna i druga przemawia: zwiększenie liczby odbiorców, oraz rozproszkowanie produkcji, związane są przytem z bardzo istotnemi przeobrażeniami społecznemi i politycznemi, które zmieniły gruntownie oblicze czytelnika. Zapoczątkowane studja nad czytelnictwem, mające już w dorobku szereg ciekawych wyników, dowodzą, że czytelnik nie daje się zasugerować gotowemi sądami i ocenami patentowanych krytyków.

Pomijając przejściowe powodzenie rzeczy łatwych, sensacyjnych lub podniecających, należy stwierdzić, że główny prąd zainteresowania kieruje się wyraźnie ku dziełom o niewątpliwej wartości literackiej i społecznej. Czytelnik szuka przedewszystkiem w piśmiennictwie odbicia rzeczywistości, przekroju stosunków dzisiejszych, zaspokojenia swoich dążeń do wprowadzenia na ziemi ładu i sprawiedliwości.

Życie dzisiejsze, tak skomplikowane, takie wciąż zmienne, i takie równocześnie zmechanizowane, jakże wielkich wymaga umiejętności od człowieka piszącego, zarówno literata, jak i naukowca. Jak często potrzebna jest autorom głęboka znajomość różnych zagadnień, zdobyczy naukowych i technicznych, teoryj ekonomicznych, stosunków politycznych, prądów umysłowych — dla wiernego odtworzenia atmosfery, w której odbywa się jakaś akcja. Weźmy do ręki powieść, nowelę, wiersz nawet spośród tych oczywiście, które posiadły zdolność głębszego oddziaływania na czytelnika, i zanalizujmy, czy mógłby to napisać człowiek nie posiadający poza talentem żadnych kwalifikacyj, człowiek, znajdujący się poza nawiasem dzisiejszego życia umysłowego.

Literatura staje się powoli awangardą nauki, taką lekką kawalerją przenikającą w gąszcz nieprzygotowanych naukowo mas, niosącą pierwszą wieść o wielkich przemianach w poglądach na świat. Jednocześnie z jej grona coraz częściej wychodzą popularyzatorowie tych czy innych idei naukowych, udostępniających zdobycz naukowe z najrozmaitszych dziedzin tak szerokiemu audytorjum, o jakiem uczony marzyć nawet nie może. To też zainteresowanie nauką, głębią laboratorjów, wielkiemi ekspedycjami, warsztatami pracy różnego rodzaju rośnie śród społeczeństwa, a co zatem idzie, nauka zdobywa potężnego przyjaciela i protektora w człowieku z ulicy, a ciesząc się jego poparciem, posiada dziś większe znaczenie, fundusze i możliwości pracy, niż za czasów wszechwładnych możnowładców, szczycących się tem, iż są mecenasami wiedzy.

Wobec takiej demokratyzacji, naukowiec staje coraz częściej wobec potrzeby bezpośredniego zetknięcia się z laikami, przemawiania i pisania w ten sposób, żeby być łatwo i dobrze zrozumianym, a równocześnie żeby obudzić zainteresowanie i sympatję dla poruszonej przez siebie sprawy. Jednem słowem naukowiec zdobywa ogładę literacką, zaczyna się w związku z tem interesować ogólnemi zagadnieniami literackim, aż styka się wreszcie z literatem przy tym samym warsztacie pracy, i nawiązuje z nim nici porozumiewawcze.

Należy jednak stwierdzić, że proces ten jest dopiero zapoczątkowany, że rzadko spotykamy naukowca, który potrafi pisać lekko i popularnie, nie obniżając przytem poziomu. Tem większa odpowiedzialność ciąży na literatach i publicystach, żeby, wyręczając kolegę naukowca w jego posłannictwie, szerzyć ścisłe wiadomości naukowe wśród czytelników pism codziennych, tygodniowych i miesięczników.

S. JAGODZIŃSKA-NIEKRASZOWA

Muzyka polska na Pomorzu w XVI i XVII stuleciu

Charakter ludowej sztuki i pieśni pomorskiej, jej regjonalne, indywidualne właściwości, upewniają nas o najistotniejszej wspólnocie z macierzą polską.

Ogólnie utarte pojęcie, iż „Pomerania non cantat" osłabiała nasze zainteresowania sprawami muzyczno-twórczemi ludu pomorskiego. Zostały jednak ślady, tradycja życia muzycznego, zarówno w pierwotnej stolicy Pomorza, Gdańsku, jak i po kościołach i dawnych klasztorach. Muzykę ludową Prus Królewskich i Książęcych XVI i XVII w. zbierali Maciej Weisselius z Bartoszyc i Walenty Haussman — była to muzyka wyłącznie polska, „aria" i „chorea polonica".

Do kultu muzyki religijnej przyczynili się biskupi diecezji pomorsko-kujawskiej, słynni ze swego zamiłowania do muzyki oraz utrzymywania doskonale zorganizowanej kapeli. W XVI stuleciu biskup Rozrażewski wpłynął w znacznej mierze na podniesienie muzyki kościelnej w jego diecezji do wyższego poziomu.

A. Poliński w „Dziejach Muzyki Polskiej" podaje, iż biskup kujawsko-pomorski M. Łubieński aktem erekcyjnym z dn. 3. 1. 1641 ustanowił bursę muzyczną i stałą kapelę we Włocławku, złożoną z dyrektora chóru, storcisty, kornecisty, puzonisty i innych muzyków do śpiewu chóralnego. Od r. 1623 organistą przy kościele P. Marji w Gdańsku był P. Siefert, muzyk kapeli Zygmunta III, następnie miejsce jego zajął polak Forster (starszy), wybitny kompozytor i kapelmistrz.

W Gdańsku urodził się Kacper Forster — alcista o fenomenalnej skali, który kształcił się w Warszawie, poczem otrzymał miejsce alcisty w operze królewskiej. Ówczesny muzyk Jarzembski w żartobliwej formie rymowanej wyraża się o śpiewie Forstera:

„Masz tu Forstera artystę.
W bas i tenor dyszkantystę.
Gdy chce w górę, wyprawuje,
Potem na dół wyśpiewuje
Kilka oktaw, to nowina —
Virtuoso godzien wina!..

Zachował się na Pomorzu ciekawy dokument z r. 1739, w którym król August III zatwierdza ustawy kapeli kościoła farnego w Świeciu.

W kronice muzycznej kultury pomorskiej zapisał się koniec XVI stulecia złotemi głoskami: przychodzi wtedy na świat kompozytor wielkiej miary i zdolności, *Jan Stobeusz Kownacki z Grudziądza* (1580—1646). Stobeusz wychowywał się w domu w duchu polskim i szkołach grudziądzkich. Z polskiej muzyki i pieśni ludowej czerpał późniejszy kompozytor natchnienie do swych „tańców polskich". Z Grudziądza udaje się młody muzyk na studja muzyczne do Królewca, zostaje uczniem znakomitego Eccarda (ze szkoły Orlando Lasso). Wybija się w krótkim czasie na czołowe stanowisko kierownika kapeli książęcej, kultywując swe zdolności kompozytorskie.

Główną zasługą Stobeusza było zebranie pieśni religijnych: Cantiones sacrae, Frankfurt 1624, z których zachował się jeden egzemplarz w Gdańsku. Zdaniem prof. L. Kamieńskiego, monografisty naszego muzyka grudziądzkiego, wyróżnić należy utwory polskie Stobeusza do słów Kochanowskiego: psalmy 78, 124 i 128; — „tańce polskie" „Choreae polonicae" na lutnię (rękopis w British Museum).

Przeczuwając swą śmierć, napisał Stobeusz 4-głosową kompozycję z tekstem, gdzie podkreśla, że głos ludzi oraz wszystkie instrumenty muzyczne służą na chwałę Bogu: „Laudent Deum cithara, chori, vox, tuba, organa Alleluja"

Ostatnie dzieło J. Stobeusza z roku 1646 „Canon a tre in unisono post tempus" poprzedza teza: „Muzyka jest drogą do poznania istoty życia wiecznego". Szczupłość miejsca w dziale literackim Konfraterni Artystów pozwala nam na krótką tylko wzmiankę o kompozytorze pomorskim, który zasługuje na bliższe nasze zainteresowanie.

Kronika regjonalna kultury

Dotychczasowe Stow. Inżynierów Architektów Pomorza rozwiązało się, przystępując do świeżo zorganizowanego Stow. Arch. Rz. P. i utworzyło Oddział w Toruniu. Władze stowarzyszenia z prezesem inż. arch Kazimierzem Sylwestrowiczem pozostały w składzie dawnym.

* * *

Oddział toruński Stowarzyszenia Architektów R. P. urządził dnia 13 października zebranie dyskusyjne z referatem inż. arch. Ignacego Tloczka na temat „Otoczenie kościoła Marjackiego w Krakowie".

* * *

We wrześniu r. b. bawił na Pomorzu 2 tygodnie prof. historji sztuki Uniwersytetu Królewieckiego dr Karl Heinz Clasen, zbierając materjał fotograficzny dla pracy swej o rzeźbie gotyckiej z doby Państwa Zakonu Krzyżackiego (1300—1450) i badając szczegółowo te zabytki.

* * *

W końcu września zatrzymali się w Toruniu w podróży naukowej po Polsce prof. historji sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego dr. Dagobert Frey, konserwator śląski dr. Grundmann z Wrocławia i prof. Hempel z Drezna. Uczeni ci interesowali się w Toruniu szczególnie dziełami sztuki, wykazującemi związek ze średniowieczną sztuką śląską i czeską.

* * *

W marcu 1935 będzie otwarta w Warszawie (I. P. S.) wystawa sztuki średniowiecznej w Polsce. W wystawie tej będzie również reprezentowane Pomorze przez swe najznakomitsze zabytki gotyckiego malarstwa i rzeźby, z toruńskim ołtarzem marjackim (ok. 1400) na czele. Ołtarz ten odnawia się obecnie w państwowej pracowni konserwatorskiej na Zamku Warszawskim.

* * *

Pomorska Wystawa Sztuki 1934, pod protektoratem p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa i Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych będzie otwarta w dniu 11 b. m. w Toruniu przy ul. Chełmińskiej 16.

* * *

W listopadzie b. r. nastąpi otwarcie izby Konfraterni Artystów w podziemiach Ratusza w Toruniu.

JADWIGA KORCZAKOWSKA.

WĘGIEL

(Nowela).

Późny wieczór. Pada drobny deszcz. Mgła. Szare budy baraków nikną na szarem tle; jeszcze zniżają się, maleją, jakby chcąc skryć się pod ziemię, w niej szukać ciepła. Czarne łaty papy, rdzawe blachy, rude płachty rogożyny, zlepki krwawych cegieł — cała ta mozolna imitacja mieszkalnych ścian majaczy w mroku, poci się chorobliwą wilgocią. Cisza. Czasem mokre powietrze przetnie nagle żałosny świst lokomotywy — stacja w pobliżu. Wiatr poruszył gałęzią samotnej, mizernej sosny — widać w mdłem świetle latarni — sypnęły z igliwia gęste łzy.

Na błotnistych ścieżkach pusto — ludzie układają się do snu w norach ogrzewanych własnym oddechem. Czyjeś chude ręce rozchyliły na chwilę worek zasłaniający wejście do lepianki; czyjeś chude ręce dźwignęły jałowy ciężar, w czarną kałużę chlusnęły cienkie pomyje.

I znowu cisza.

Z blaszanej rury kominka wypłynął wązki knotek dymu. O! Ktoś ma jeszcze drzewo, torf, może parę kawałków węgla? Ktoś się ogrzeje przy różowym ogniu! Ho, ho... Szary dym wsiąka w szare niebo. Mokro. Chlapie uparty gęsty deszcz.

W najmniejszej budzie mieszka ich troje:

Rola harcerstwa

w życiu młodzieży — społeczeństwa — Państwa

Na ostatniem Walnem Zebraniu Zarządu Opieki Szkolnej przy Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem w Toruniu P. Cwalińska wygłosiła referat „O Harcerstwie". Referat ten zamieszczony poniżej w obszernem streszczeniu; zaznajomi on szerokie koła naszych Czytelników z ideologją harcerstwa i jego rolą w społeczeństwie. *Red.*

Polski ruch harcerski wziął hasło do rozwoju z zagranicy, zapożyczając od skautingu angielskiego, stworzonego przez Baden-Powell'a, formy pracy i organizacji. Polski ruch harcerski powstał na parę lat przed wojną, a mianowicie w 1911 r. we Lwowie, przeszczepiony na teren tamtejszy i dostosowany do potrzeb polskich przez Andrzeja Małkowskiego. Niebawem jednakże przerzucił się i do innych dzielnic, zjednując dla swej idei szerokie masy młodzieży, która w szeregach tej nowopowstałej organizacji znajdowała nietylko godne rozrywki, ale i wysoki poziom etyczny i która uczyła się tam nieść pomoc bliźnim i wiernie służyć Ojczyźnie. Stąd harcerstwo polskie ma dziś poza soba piękną kartę walki o niepodległość.

Pełnię swobodnego rozwoju i możność pogłębiania ideowego znalazło harcerstwo dopiero w Polsce Odrodzonej. To też dziś jest organizacją, która liczy zgórą sto tysięcy młodzieży i która objęła swym zasięgiem wszystkie zakątki ziemi polskiej. Jako organizacja, pod względem ilościowym zajmuje polskie harcerstwo 3-cie miejsce na kuli ziemskiej, a pierwsze na kontynencie Europy; jako ruch wychowawczy i ideowy, zdobyła sobie miejsce przodujące.

Ruch ideowy harcerstwa w Polsce Odrodzonej zdąża do osiągnięcia dwu celów. Z jednej strony chce wychować młodzież na dzielnych fizycznie, moralnie i umysłowo obywateli Państwa Polskiego, na obywateli o silnym charakterze nie lękających się trudu, lecz przeciwnie, znajdujących radość w pokonywaniu przeszkód i w zgodnej twórczej pracy. Pragnie wychować obywateli, którzy wchodząc do społeczeństwa, wnieśliby ze sobą do tego społeczeństwa tężyznę i siłę.

Z drugiej strony chce całe życie naszego społeczeństwa przepoić prawdą i ideologją harcerstwa. A tę ideologję wychowawczą wyraża najlepiej prawo harcerskie, które każe być harcerce sumienną w spełnianiu obowiązków, karną, pożyteczną i uczynną, być czystą w myśli, mowie i uczynkach, oszczędną i ofiarną; hołdować prawdzie i dotrzymywać danego słowa: Które żąda panowania nad sobą i nie pozwala zniechęcać się przeciwnościami (prawo, które nakłada obowiązek służby Bogu i Polsce), bo harcerka powinna być zawsze pogodna, dla wszystkich mieć uśmiech na twarzy i zapominając o swojej... „niedolom ludzkim być jak promień jasny" —.

Założenia wychowawcze, mające na celu przysporzenie naszemu Państwu godnych obywateli przez rozwijanie u młodzieży cnót obywatelskich, realizuje harcerstwo przedewszystkiem przez pracę w zastępach i drużynach, które są szkołą życia społecznego, przez wyrabianie karności wewnętrznej, będącej podstawą karności społecznej, przez zmaganie się z trudnościami, kształcącemi wolę, przez gry, które kształcą spostrzegawczość i szybką orjentację, przez obozy, wyrabiające samodzielność i zaradność życiową, czy wreszcie przez zdobywanie stopni sprawności harcerskich.

Godnem podkreślenia jest jeszcze to, że w harcerstwie **idea kształcenia zbiorowości i indywidualności osiągnęła pewną równowagę.** Wychowanie harcerskie bowiem rozwija indywidualizm, ale indywidualizm uspołeczniony, który każe jednostce przy zachowaniu walorów i wartości osobistych, dobrowolnie i świadomie służyć gromadzie oraz poddać się interesowi dobra zbiorowości. Takim najlepszym terenem urabiania uspołecznionego indywidualizmu jest zastęp. Życie w zastępie bowiem jest terenem współzawodnictwa szlachetnie pojętego, bo współzawodnictwa bez zazdrości i upokorzenia, jest terenem walk o różne mniejsze i większe zwycięstwa, ale zwycięstwa bez zwycięzców i zwyciężonych. Życie w zastępie rozwija instynkt wodzowski i instynkt opiekuńczy, oba nadzwyczaj ważne w życiu społecznem, a równocześnie wybitnie indywidualne; rozwija wreszcie poszanowanie hierarchji i oducza tak szkodliwego w życiu społecznem warcholstwa.

Niemniej ważną rolę spełnia harcerstwo w dziedzinie **wychowania fizycznego.** Wszak ruchliwe, czynne życie młodzieży wśród przyrody, gry i zabawy, a zwłaszcza obozy, to najbardziej swoista dziedzina harcerstwa.

Tutaj młodzież ma pole do wyżycia się, może zaspokoić zarówno swój głód wrażeń, jak żądzę przygód, żądzę trudu fizycznego i łamania przeszkód.

Żadne ćwiczenia, żadne gry, ani gawędy nie zastąpią, jeśli idzie o wyrobienie harcerskie młodzieży, tak fizyczne jak moralne, spędzonych przez nią choć kilku dni w obozie stałym czy wędrownym.

W uzupełnieniu tego co dotąd o ideologji, programie i środkach wychowania harcerskiego powiedziałam, należałoby jeszcze wspomnieć o samej organizacji pracy harcerskiej. **„Organizacja harcerska jest tak pomyślana, by każdy obywatel od młodości do późnych lat mógł w niej znaleźć właściwe dla siebie miejsce, oraz odpowiednie formy i treść pracy".** A więc zależnie od wieku służba harcerska dzieli się na 3 etapy: 1) zuchy (dzieci od lat 1 do 11), 2) młodsze drużyny harcerskie, grupujące młodzież od 11—16 lat, 3) drużyny starsze od 16—18 lat oraz drużyny starszoharcerskie i koła, grupujące młodzież pracującą zawodowo lub studjującą na wyższych uczelniach. Wreszcie koła Przyjaciół Harcerstwa przy drużynach, hufcach i komendach, współdziałające z młodzieżą.

Przyglądając się pracy harcerskiej, dochodzimy do wniosku, że harcerstwo wzbudza najszlachetniejsze pierwiastki duszy ludzkiej, uczy zapału i ufności we własne siły a wiary w przyszłość, uczy kochać zarówno ludzi jak zwierzęta i przyrodę, stwarzając z harcerza przyjaciela całego świata. Uczy kochać wszystko, co piękne i szlachetne, a co najważniejsze, podchodzi do tych zagadnień nie od strony zewnętrznej, teoretycznej, ale od strony praktycznej; wychowuje bowiem przez czyn, wdrażając młode umysły do służby społecznej i stwarzając czynną postawę harcerek wobec życia.

Wyrazem tej czynnej postawy jest m. in. hasło harcerskie „czuwaj" przypominające harcerzom, że każdej chwili powinni być gotowi do tego czynu nietylko ciałem, ale także umysłem i wolą.

Życzyćby zatem należało, aby harcerstwo, którego założenia wypływają z najszlachetniejszych pobudek, znalazło w szerokich kołach rodzicielskich jak największe zrozumienie i sympatję i by brak żywszego zainteresowania ruchem i życiem harcerskiem, a nadewszystko życiem drużyny na terenie szkoły, zastąpiła serdeczna życzliwość, współżycie i współpraca domu rodzicielskiego z tą organizacją, której ducha tak pięknie określają słowa przyrzeczenia harcerskiego, streszczające go w służbie Bogu i Polsce oraz pomocy bliźniemu.

P. Cwalińska.

W kilku wierszach

W szeregu okręgów Anglji, Szkocji i Irlandji temperatura spadła **PONIŻEJ ZERA.** W wielu miejscowościach spadły obfite śniegi, dochodzące do pół metra grubości. Na niektórych drogach wiejskich ruch był przez pewien czas całkowicie wstrzymany.

Dnia 1 listopada w nocy między godz. 4 a 4,20 spadł **W PARYŻU OBFITY ŚNIEG.**

Konsul generalny R. P. w Nowym Jorku Marchlewski **UDEKOROWAŁ ORDEREM POLONIA RESTITUTA** profesora uniwersytetu Columbia, wybitnego chemika Ralpha Harpera Mackee którego uczniami było wielu Polaków, zajmujących dziś wysokie stanowiska.

Gubernator stanu Puebla (Meksyk) podpisał rozporządzenie **O WYSIEDLENIU BISKUPA MIKOŁAJA CORONA.** Biskup otrzymał 72 godziny czasu na opuszczenie terytorjum stanu.

W porcie wojennym Władywostoku znajduje się **OKOŁO 50 ŁODZI PODWODNYCH.** Urzędowe koła japońskie uważają że nagromadzenie łodzi podwodnych w tym porcie, jak również wielka liczba samolotów, posiadanych przez Sowiety na Dalekim Wschodzie, stanowią groźbę dla japońskich dróg komunikacyjnych.

DEFICYT Stanów Zjednoczonych za bieżący rok budżetowy przekroczył miljard dolarów i wynosi 1 miljard 27 miljonów dolarów.

Trzej **ZAMASKOWANI ZŁOCZYŃCY** uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do kasy jednego z banków w m. Balci w Bessarabji. Łupem rabusiów padło około pół miljona lei.

W Hawanie eksplodowało w ciągu nocy 8 BOMB. Jedna osoba została zabita.

matka, Zochna zakutana w bety, i on, Józek. Czternaście lat. Opiekun. A jakże; odkąd ich ojciec porzucił, ważny opiekun tej ruiny matczynej i siostrzanej choroby.

Zocha kaszle jak zachrypnięty pies. Skarży się:

— Zimno...

Matka zaciera żylaste, urobione ręce, wzdycha:

— Zimno...

Józek kuli szyję w podartą kurtkę. Od dziurawych buciorów aż do pochylonego karku chodzi po nim mrowie.

— Zimno!

Zmarszczył krzaczaste brwi, plunął zamaszyście w kąt jakby na zakończenie własnych myśli. Podniósł się z zydla.

— Gdzie cie znowu niesie, Józuś?

— Przed siebie.

— Siąpi, namokniesz, zostań lepiej... co będziesz latał po nocy...

— Pójdę, dróżnik obiecał szczap dać... żeby późno przyjść... — kłamie Józek nie patrząc w wyblakłe oczy matki, aby czasem zamiaru nie urzekły. Wylazł z budy. Mokro. Ciemno. Ani żywej duszy. Ziąb przenika do szpiku.

Zobaczył smugę dymu. To u Mańkowskich! Pozazdrościł.

I już się dłużej nie namyśla. Zatrzęsła nim groza. Prysnął przez błocko w mały zagajnik... tędy najciemniejsza droga.. Koszyk ukryty pod krzakiem... Jest. W grząskiej, pulchnej ziemi kroków nie słychać... Serce wali mocno, na alarm:

K r a ś ć i d z i e s z? K r a ś ć??...

W uszach drapie jeszcze ostry kaszel Zosi. W oczach bezradne spojrzenie zgnębionej nędzą matki... Ogrzeją się obydwie, ogrzeją... Na kominie rozbłyśnie różowy ogień... dymek pójdzie do góry.. Aby parę tylko węgielków... Toć z niczyją krzywdą... Trzy pełniuśkie towarówki zatrzymali wczoraj na stacji... a jakże!

Czubate, czarne... lśniące...

Józek dobrze wyliczył sobie drogę, nie darmo myszkował po stacji we dnie.

Teraz „glina" napewno zdrzemnął się gdzie w kącie, nie usłyszy... A może nawet poszedł do domu. Chciałoby mu się chodzić w taki deszcz?

Józek rozgląda się ostrożnie, mało oczu przestraszonych nie wypatrzy. Mgła. Zdaleka blado świeci latarnia. Zaszczekał jakiś pies i umilkł wspaniałomyślnie.

Aaby parę węgli, aby parę — powtarza Józek sinemi wargami. Schnie mu w gardle z wielkiego przejęcia, Ba! Za proszonem chodził, na wywiady z bezrobotnymi chodził, ale żeby tak, jak prosty złodziej... nigdy!

Serce bije na alarm:

K r a ś ć i d z i e s z? K r a ś ć??...

Cicho... ci... coś się ruszyło... Strach zjeżył włosy na głowie.

Trzym się, Józek... Śmiało... Byle by dolecieć... **Od strony zagajnika... a potem w nogi!** Ucieknięsz, ogień rozpalisz... ciepło będzie...

C i e p ł o !

Józek przyciska koszyk do siebie zgrabiałemi rękami. Nogi ciężkie, jakby drewniane ciągnie po błocie. Po ubraniu ciekną strużki deszczu. Zimno trzęsie. Po plecach przelatują dreszcze jak błyskawice.

Ogromny, czarny, groźny i tajemniczy wydaje się świat... Nawet te znajome, cuchnące śmietniska, nawet te wydeptane dróżki — dokądże dzisiaj wiodą?... Kosmata łapa strachu dusi za gardło. Jeszcze parę kroków... Już widać ciemne cienie wagonów...

Aby tylko...

Józek zgięty wpół podpełza pod wóz... potem po schodkach na górę... Już czuje w dłoni cenny ciężar... Wrzuca kawałki do koszyka....

Zaparło w nim oddech. Z żądzy i z grozy... Jeszcze dwa kawałki... i jeszcze... i jeszcze...

W słabem świetle latarni błysnął ciemny daszek czujnego policjanta:

— Kto tam łazi?

Głos huknął w ciszy jak grzmot. Strącił Józka w dół. Chłopak przywarł do zimnego boku towarówki. Przerażenie odjęło mu na chwilę wszystkie siły.

— Wyłazić tam! Bo strzelę!

Głos narasta hukiem, burzą... Uciekać! Uciekać! Józek z koszem pod pachą, wpółzgięty, rzuca się przed siebie...

— Ja wam dam złodzieje! Łajdaki! Stój!! Stój! bo strzelam!!

Naoślep, w przerażeniu, z ciężarem w ramionach pędzi Józek byle dalej od grzmiącego głosu... Potyka się o kamienie, rozchlapuje błoto... Dudnią za nim ciężkie kroki. ...Uciekać.. Jezu mój... tylko uciekać... byle do zagajnika... złapie, odbierze, do kryminału zamknie... matka... Zosia.. byle tylko...

— Stój, stój psiakrew, bo strzelam!!

...Ciemno ...gdzie krzaki? gdzie zagajnik?? ciemno... zmylił drogę... O Jezu!...

Kula prędzej leci niż człowiek.

I najpierw pada w błoto koszyk węgla, a potem wiotkie ciało.

Józek już się niczego nie boi. Ani nędzy, ani zimna, złości ludzkiej ani ludzkiego prawa.

Natrząsają się nad nim bezradne gesty, urągliwe słowa.

Narzędzie prawa tłómaczy się przed władzą:

— Złodziej! Wołałem: stój, stój — leciał... groziłem, — nic... Musowo było wtedy...

Matka jeszcze nieprzytomna, nie może zrozumieć:

— Za te garstkie węgla? Za te garstkie?

Ktoś dorzuca ponuro:

— Jedna gęba do jedzenia mniej...

Józkowi wszystko jedno. Leży blady, w podartem ubraniu, na błocie. W kurczowo zaciśniętej dłoni trzyma pałąk koszyka. Na rozsypane węgle zcieka różowe pasemko krwi.

Chlapie deszcz.

Tydzień w radjo

Współpraca sąsiednich radjofonij

Udział Polskiego Radja z niemieckiem Reichs Rundfunk Gesellschaft wzbudza zainteresowanie świata

Podpisany ostatnio w Berlinie układ między radjofonją polską, a niemiecką w sprawie wymiany programów odbił się szerokiem echem nietylko wśród radjosłuchaczy obu krajów, ale również wywołał zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie. Jasne i otwarte sprecyzowanie wymiany wartości kulturalnych, reprezentowanych przez Polskie Radjo i Reichs Rundfunk Gesellschaft, duch szczerej współpracy i atmosfera koleżeńskiego porozumienia — oto cechy tego układu.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia radjofonji w stosunkach międzynarodowych, wie, jak ważną rolę odgrywa porozumienie w tej dziedzinie. Radjo bardzo łatwo z instrumentu szerzenia prawdziwych wzruszeń artystycznych i intelektualnych może stać się środkiem siania zamętu i dywersji w stosunkach pokojowych świata. Na nieszczęście zdarzają się, względnie zdarzały się wypadki używania radja do tych celów.

Polskie Radjo stojąc od samego początku swego istnienia na stanowisku jedynie kulturalnem, zawsze było zdala od zamiarów wypaczania celów radja. To też, gdy tylko warunki polityczne umożliwiają osiągnięcie bliższego porozumienia z którąkolwiekbądź sąsiednią radjofonją, Polskie Radjo mając na uwadze względy kulturalne i interes pokoju moralnego, zawsze chętnie zawiera odpowiednie układy.

Jak szczerą i jak w praktyce realizowaną jest ta zasada Polskiego Radja, świadczy fakt, że właśnie naczelny dyrektor Polskiego towarzystwa jest prezesem Międzynarodowej Komisji wymiany programów, której celem zasadniczym jest służenie sprawie pokoju przez organizowanie stałych koncertów między wszystkiemi radjofonjami europejskiemi.

Wspaniałe idee pokoju na wszystkich polach działalności ludzkiej, jakiemi owiana jest praca obecnego Rządu, umożliwiły Polskiemu Radju zrealizowanie idei współpracy w dziedzinie programów radjowych na niezmiernie ważnym odcinku sąsiedzkim. W maju br. w czasie pobytu w Warszawie kierownika wydziału zagranicznego radja niemieckiego p. von Beckmana, ułożone zostały główne punkty porozumienia. Punkty te uzyskały aprobatę obu rządów — i podczas pobytu dyrektora Chamca w Berlinie dnia 13 października uzyskały moc obowiązującego układu.

Porozumienie radjowe polsko-niemieckie, które niewątpliwie odbije się na dalszym układzie stosunków między poszczególnemi towarzystwami radjofonicznemi w Europie, obejmuje bardzo obszerną skalę działalności programowej radja.

Na pierwszy plan wysuwa się wzajemne zobowiązanie co do systematycznego transmitowania półgodzinnych koncertów muzyki klasycznej i romantycznej obu krajów. Dzięki temu punktowi umowy, reprezentacyjne koncerty chopinowskie będą stale słuchane przez sześć miljonów abonentów radjofonji niemieckiej.

Poza tym głównym punktem umowy przewidziane są transmisje muzyki współczesnej w późnych godzinach wieczornych między 22,30 a 23,00. Koncerty te poświęcone będą kompozycjom o budowie najprostszej, gdyż doświadczenie dowiodło, że bardziej skomplikowane utwory wychodzą źle przy radjofonizacji.

Wzajemna wymiana koncertów muzyki ludowej obu narodów umożliwi poznanie nieprzebranych skarbów folkloru, wszędzie różnego i wszędzie pięknego. W tej dziedzinie wymieniać się będzie również transmisje muzyki tanecznej. Ponadto przewidziane są sporadyczne transmisje muzyki religijnej, koncertów, aryj operowych i pieśni koncertów instrumentalnych i wreszcie transmisje oper.

W celu zapoznania swych słuchaczy z różnemi przejawami życia kraju sąsiedniego, obie radjofonje będą transmitować sprawozdania z zawodów sportowych, obchodów ludowych i innych uroczystości. Poza tem uwzględnione będą specjalne reportaże z działalności poszczególnych instytucyj obu krajów, oraz urządzeń specjalnie ciekawych. Oczywiście, przy organizowaniu tych transmisyj oba towarzystwa będą świadczyć sobie jaknajdalej idące ułatwienia techniczne.

W swym programie literackim każde z towarzystw będzie brać pod uwagę w granicach możliwości literaturę sąsiedniego kraju. W szczególności umowa przewiduje wymianę tekstów i skrótów, dramatów oraz komedyj, celem umożliwienia wymiany słuchowisk. Szczególnie ważny punkt umowy przewiduje wymianę artystów między obu radjofonjami. Punkt ten przewiduje nietylko występ artystów przed mikrofonami obu rozgłośni, ale również produkcje w salach koncertowych, skąd występy ich będą dopiero transmitowane przez radjo. Na ten ostatni sposób zwrócona została specjalna uwaga, gdy jest on bardziej pożądany z punktu widzenia propagandy artystycznej.

Po zawarciu odpowiedniego porozumienia w sprawie wymiany programów radjowych z Francji na wiosnę br. jest to już drugi z rzędu układ między Polskiem Radjem, a zagranicznem towarzystwem radjowe. System bilateralny umów w sprawie wymiany programów zastosowany przez Polskie Radjo przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów współpracy europejskiej w dziedzinie artystycznej i intelektualnej. Sprawa pokoju i wzajemnego porozumienia się narodów zyska na tem najwięcej.

„Belwederczycy"

Idea wskrzeszenia Niepodległego Państwa Polskiego w granicach przedrozbiorowych, świetnie rozwijająca się w dobie Księstwa Warszawskiego, otrzymała śmiertelny cios skutkiem upadku Napoleona. Utworzone na Kongresie Wiedeńskim stosunkowo drobne Królestwo Polskie, dalekie było od spełnienia tych marzeń.

Jednakże we współczesnem społeczeństwie polskiem dwie kategorje ludzi nie pogodziły się z takim stanem rzeczy, a mianowicie: wojsko i młodzież. Studenci Uniwersytetu Warszawskiego i uczniowie różnych liceów i szkół tak w stolicy, jak i na prowincji poczęli tworzyć dawniej już różne związki i stowarzyszenia, mające na celu pogłębienie uczuć braterstwa, rozszerzanie wiedzy, a jednocześnie krzewienie idei Niepodległości. Związki te przeważnie były tajne i ścigane przez policję. Mimo jednak licznych aresztowań i wyroków skazujących — młodzień torowała drogę nieustraszenie do odzyskania Niepodległeq Polski i ona to właśnie realizując swe idee pochwyciła za broń w nocy 29 listopada.

Obrazem tych entuzjastycznych i bohaterskich poczynań — będzie prelekcja dr. Bronisława Pawłowskiego w ramach stałych audycyj radjowych „Życie młodzieży" w dn. 4 listopada o godz. 18,45.

Adresy towarzystw radjofonicznych

Słuchacze radja często korespondują ze stacjami nadawczemi, udzielając im hojnie pochwał lub też nagan za audycje. Dla ułatwienia czytelnikom wysyłki tych listów, które zawsze są mile widziane przez rozgłośnie radjowe, podajemy dokładne adresy wszystkich ważniejszych towarzystw radjofonicznych:

Anglja — British Broadcasting Corporacion, Broadcasting Haus, Portland Place London W 1.

Austrja — Oesterreichische Radioverkehrs. A. G., Johannesgasse 4b, Wien.

Belgja — Institut National Belge de Radiodiffusion 1-a, rue du Bastion Bruxelles.

Czechosłowacja — Radiojournal 12, Fochova tr. Praga XII.

Danja — Radioraadet, 3 Tordenskjoldsgade, Koebenhavn V.

Finlandja — Osakeytio Suomen Yleisradio, Fabianink 15, Helsinki.

Francja — Administration des Postes, Télegraphes et Telephones, 103, rue de Grenelle, Paris VII.

Hiszpanja — Union Radio S. A. Pi y Margall 10 (Apartado 745) Madrid.

Holandja — Algemeene Vereeniging Radio Omroep (A. V. R. O.) Keizers gracht 107, Amsterdam C.

Irlandja — Broadcasting Service of the Department of Posts and Telegraphs, Dubiin.

Italja — Ente Italiano per le Audizioni Radiofoniche (EIAR) 21, via arsenale, Torino.

Jugosławja — Radio A. D. Akademija Nauka, Beograd, — Radjo Oddajana Postaja, Bliwaisova 54, Ljubljana. — Radiostanica Zagreb, Markov trg. 9, Zagreb.

Norwegja — Norsk Rikskringkasting 24, Stortingsgaten, Oslo.

Niemcy — Reichs-Rundfunk G. m. b. H., Masurenallee, Berlin — Charlotenburg 9.

Portugalja — Administration Generale de Postes et des Telegraphes, Lisboa.

Rumunja — Societe de Diffussion Radiotelephonique de Roumanie 60, rue General Bertholet, Bukuresti II.

Szwecja — Aktiebolaget Radiotjaenst 8 Kungsgatan, Stockholm.

Szwajcarja — Schweizer Rundfunkgesellschaft 30, Neuengasse, Bern.

Węgry — Magyar Telephonhirmondo es Radio R. T. 7, Foeherceg Sandor utca, Ludapest VIII.

Skąd pochodzą trzaski w odbiorniku radjowym?

Słuchacze radjowi często skarżą się na nieprzyjemne dla ucha zgrzyty, trzaski i gwizdy w odbiorniku. Jeśli chodzi o trzaski pochodzenia atmosferycznego, ustalamy, zapomocą urządzeń kierunkowych, że główne ośrodki przeszkód w odbiorze radjowym znajdują się dla Europy na Saharze. Radjo przynosi więc tym razem niezbyt miłe echa dalekiej pustyni.

Trzaski atmosferyczne wzmagają się wraz z niepogodą, obserwacja zaś ich pozwala w pewnej mierze na przepowiednie pogody. To, co jest przeszkodą w słuchaniu radja, jest równocześnie pomocą służbie meteorologicznej.

Jedną z przyczyn trzasków mogą być pioruny i wyładowania elektryczności atmosferycznej. Na całej kuli ziemskiej mamy przeciętnie 6.000 błyskawic na minutę, co w zupełności wystarcza do spowodowania wszystkich trzasków napotykanych w odbiornikach radjowych.

Jedyna broń w walce z trzaskami aparatów radjowych polega na ich unikaniu, a nie na ich przezwyciężaniu. Im bardziej selektywny odbiornik, tem mniej przeszkód. Im bardziej kierunkowa antena, tem również mniej trzasków. Kombinacja tych dwu zasad daje najbardziej udoskonalony środek do walki z przeszkodami w odbiorze radjowym, a właściwie do słuchania radja pomimo wszystkich przeszkód. Również częstą przyczyną trzasków i szumów niemile zakłócających odbiór radjofoniczny są obok wyładowań atmosferycznych wszelkie urządzenia, aparaty i maszyny elektryczne. Także sieć oświetleniowa oraz np. przewodniki instalacyj dzwonkowych stają się często źródłem zakłóceń.

Ważną rzeczą jest stwierdzenie źródła zakłóceń odbioru radjowego. Najbardziej charakterystyczne są np. krótkie trzaski przy włączaniu i wyłączaniu prądu w urządzeniach świetlnych, sygnalizacyjnych i t. p. i t. p. Odgłos dzwonka doskonale odróżniamy przez głośnik. Małe silniki w różnych przyrządach elektrycznych domowego użytku, jak odkurzacze, aparaty fryzjerskie, maszyny dentystyczne, wentylatory, maszyny do szycia, wiertarki i t. p. wytwarzają ciągły brzęczący szum o zmiennym tonie. Puszczanie w ruch, zatrzymywanie i hamowanie silników przy dźwigach i tramwajach również można łatwo odróżnić uchem. Aparaty elektryczne używane w medycynie, jak np. djatermja, wydają ciągły trzeszczący szum. Ta kategorja zakłóceń jest szczególnie uciążliwa i trudna do usunięcia.

Jako typowe zakłócenie należałoby jeszcze wymienić te, które pochodzą od reklam neonowych oraz od grzejników elektrycznych z automatyczną regulacją temperatury. Trzaski od wyładowywań przy izolatorach wysokiego napięcia odczuwane są podobnie do trzasków atmosferycznych.

Każdy, ktoby się interesował metodami usuwania trzasków atmosferycznych i przemysłowych przy słuchaniu audycji radjowej, winien zaznajomić się z treścią ostatniego październikowego numeru „NOWEGO RADJOAMATORA", (Warszawa, Nowy Świat 21 m. 3.), który przynosi szereg ciekawych artykułów w tej sprawie.

Teatr Wyobraźni

„Marja Stuart" Schillera

W dn. 8-mym listopada t. j. w czwartek o godz. 17.00 Teatr Wyobraźni nadaje wspaniały dramat Schillera — „Marję Stuart" w którym rozstrzygnięte zostaje głębokie zagadnienie — winy i kary.

Schiller dla swojej myśli stworzył wspaniałe tło historyczne, w którem walczą między sobą, nie ideje, nie królowe, lecz ludzie: Elżbieta i Marja. Marja pomimo swych przewinień w obliczu śmierci zdołała się podnieść, obłudna zdemaskowana wobec wszystkich Elżbieta jest pognębiona moralnie. Nie triumfuje mimo zwycięstwa.

„Marja Stuart" wystawiana po raz pierwszy w Weimarze w r. 1800 została przyjęta z entuzjazmem, którym cieszy się po dziś dzień.

Dramat schillerowski wiecznie żywy, wiecznie emanujący szlachetnością natchnienia, wystawiony zostanie nader starannie w „Teatrze Wyobraźni" w wykonaniu najlepszych sił artystycznych warszawskich scen i będzie dla słuchaczów prawdziwym evenementem artystycznym.

Chór Dana

Koncert muzyki lekkiej jaki nadaje radjo stacja warszawska w dniu 3 listopada (sobota) o godz. 20,00, urozmaici swemi piosenkami popularny wśród słuchaczów i zawsze chętnie słuchany chór Dana, który odśpiewa kilka nowych, ciekawie opracowanych piosenek ze swego bogatego repertuaru.

Wydawnictwa radjowe

nadesłane do redakcji

ROCZNIK RADJOFONJI POLSKIEJ. — Ukazał się z druku Rocznik Polskiego Radja, który jest próbą syntezy działalności tej wielkie instytucji kulturalnej za ubiegły rok. Poważny tom obejmujący prawie 200 stron sprawozdań z pracy programowej siedmiu rozgłośni polskich, jest ciekawym dokumentem współpracy najwybitniejszych talentów dzisiejszej Polski ze społeczeństwem całego kraju przy pomocy mikrofonu radjowego.

Ze świata

NAJBARDZIEJ RADJOFONICZNY GŁOS.

Ostatnio zakończył się w Niemczech konkurs radjofoniczności głosu, przeprowadzony przez jedną z rozgłośni. Spośród 12 wybranych kandydatów, wybrany został 19-letni mężczyzna, któremu wypłacona została nagroda w kwocie 2.000 marek. W konkursie brało udział 15.000 osób.

JAK DŁUGO SŁUCHASZ RADJA?

Pod tym tytułem ogłosiła redakcja pewnego duńskiego pisma ankietę. Odpowiedzi były różne. Niektórzy czytelnicy słuchają tylko przez jedną godzinę, inni podają aż 124 godziny tygodniowo. 25% radjosłuchaczy duńskich słucha wyłącznie programów krajowych, reszta poświęca 1/5 tego czasu na słuchanie audycyj zagranicznych.

RADJOFONJA FRANCUSKA.

Na bankiecie wydanym z okazji dorocznej wystawy radjowej w Paryżu, naczelny dyrektor poczt p. Quenot wygłosił przemówienie, w którem zaznajomił obecnych z planami radjofonji francuskiej na najbliższą przyszłość. Z przemówienia tego wynika, że moc ważniejszych rozgłośni francuskich, jak: Tuluza, Lyon, Nizza i Marsylja będzie zwiększona od 60 do 120 kw. Stacje te będą uruchomione przed czerwcem 1935 r. Rennes w ciągu bieżącego miesiąca zwiększy moc do 40 kw.

NAJMŁODSZA ŚPIEWACZKA PRZED MIKROFONEM.

W Jugosławji występowała ostatnio z wielkiem powodzeniem przed mikrofonem radjowym sześcioletnia śpiewaczka — Lea Deutsch. Jest to niewątpliwie najmłodsza śpiewaczka, jaka kiedykolwiek występowała przed mikrofonem.

Żegluga i porty

„Elemka“ w Stoczni Gdańskiej

przed podróżą do Afryki

Nieścisłe wiadomości dotyczące tak kupna, jak i niezbyt szczęśliwej podróży „Elemki“ statku Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które ukazywały się w prasie, skłoniły nas do zebrania rzeczowych informacyj.

„Elemka“, szkuner pięciomasztowy o pojemności około 2500 ton został zbudowany w roku 1918 w Kanadzie, słynącej jako ojczyzna dzielnych żaglowców. „Cap Nord“, tak się bowiem nazywał ten statek dotychczas, po wyjściu z troskliwych rąk inżynierów i majstrów kanadyjskich, trudnić się zaczął wojennem rzemiosłem, dowożąc z Ameryki do ogarniętej ogniem wojny Europy broń i amunicję.

Większa o blisko 600 ton od „Daru Pomorza“ i zaopatrzona w dwa motory „Diesla“ po 350 HP każdy, obecna „Elemka“ dobrze sobie dawała zawsze radę z burzami Atlantyku.

Zakupiona wczesnej jesieni rb. przez Ligę Morską i Kolonjalną, po zbadaniu przez komisję ekspertów, złożoną z p. kom. Morgulca, kom. T. B. Ziółkowskiego kierownika Ekspozytury Zarządu LM. i K. p. Bartoszczyka dalej p. Makarczyka i p. kpt. Nowaka, na miejscu kupna w Kilonji, przeszła wstępny remont, obejmujący usprawnienie motoru.

Po próbie silników, wobec odpowiedzialnych ekspertów stoczni Lloydu i fabryki motorów, „Elemka“ ruszyła do Gdyni, walcząc z coraz to silniejszą falą i wiatrem, który od latarni Gjetserem zaczął przybierać na mocy z wielką szybkością. Krótka i wysoka fala tak charakterystyczna dla Bałtyku, dawała bardzo duże przechyły zupełnie nie załadowanego okrętu. Powodowało to częste wynurzanie z wody śrub, które pracując luzem, destrukcyjnie oddziaływały na motory. Od wstrząsów fal zachwiał się i runął umocowany na osłabionych widać wantach pierwszy maszt, odmówił pracy lewy silnik, a wkrótce potem dzielna „Elemka“ została unieruchomiona zepsuciem się sprzęgła w prawym motorze. Z trudem załodze udało się rzucić obydwie kotwice, przyczem łańcuchy trzeba było wydobywać z pod zgmatwanego stosu lin, należących do przedniego masztu. Na sygnał przybył holownik, który jednak wobec rozszalałego żywiołu nie mógł odrazu odholować okrętu do portu.

Jednocześnie sztorm panujący zatopił w okolicy kilka okrętów. W kilka godzin później holownik powrócił i odprowadził „Elemkę“ do portu „Sassnic“.

Z „Sassnic“ „Elemka“ została przyholowana przez polski holownik do Stoczni Gdańskiej, gdzie obecnie poddana będzie remontowi motorów, omasztowania, przyczem zostaną przeprowadzone konieczne uzupełnienia. Zauważyć należy, że szkuner „Elemka“ przed podróżą został wysoko zaasekurowany i wszelkie straty pieniężne zostaną pokryte przez Towarzystwo Ubezpieczeniowe.

„Elemka“ po remoncie gdańskim wyjedzie do Gdyni, gdzie zostaną na niej zmontowane żagle, szyte obecnie „całą parą“ w stoczni gdyńskiej.

„Elemka“ gotowa do podróży wkońcu listopada lub w pierwszych dniach grudnia wyruszy w podróż, kierując się do samodzielnej Republiki Liberji w Afryce z transportem wytworów polskiego przemysłu, jak cement i żelazo. Ponadto na pokładzie „Elemki“ do dalekich krajów afrykańskich udadzą się koloniści, którzy na zakupionych terenach z polskich materjałów będą budowali dla siebie swoje osiedla i warsztaty pracy.

Polski szkuner w drodze powrotnej przywozić będzie do Gdyni wytwory Liberji. Tak więc piękny okręt spełniać będzie rolę przodownika polskiej idei kolonjalnej.

Straty największej stoczni francuskiej

z powodu spadku dolara

(ż) Największa stocznia francuska Compagnie Generale Transatlantique opublikowała obecnie swój pierwszy bilans po reorganizacji. Pomimo wydatnych subwencyj państwowych, straty za rok 1933 wynoszą przeszło 45 milj. franków.

Straty te motywowane są spadkiem dolara. Gdyby bowiem nie nastąpiła dewaluacja w Ameryce, stocznia przyniosłaby nawet zysk w wysokości 20 milj. fr.

Spadek przewozów wyniósł w 1933 r. około 9%. Kapitał akcyjny po reorganizacji wynosi 216 milj. fr., długi obligacyjne — 172 milj. Wartość księgowa statków towarzystwa wraz z okrętami, znajdującemi się w budowie, określona została na przeszło 1½ miljarda franków.

Pływający elewator w porcie gdańskim

(ż.) Jak się dowiadujemy firma Szulc Rembowski i Ska z o. o. w Gdańsku stacjonuje w porcie gdańskim — ruchomy pneumatyczny elewator zbożowy, dla przeładunku zboża, który onegdaj rano przybył do portu gdańskiego.

Nabytek ten przedstawia niezwykle cenne ulepszenie przeładunku zboża w Gdańsku, gdyż przy pomocy tego elewatora możliwy jest szybki i fachowy przeładunek zboża zarówno z magazynów jak i śpichrzy.

Pływający ten elewator nadaje się specjalnie do przeładunku zboża z berlinek do okrętów morskich w każdym dowolnym punkcie portu i jest w stanie przeładowywać w ciągu godziny ok. 200—250 ton.

Przeładunek zboża przy pomocy pneumatycznego elewatora daje ponadto tę korzyść, że zboże, dzięki długim rurom ssącym i systemowi ssącemu elewatora, znajduje się podczas przeładunku stale pod ciśnieniem powietrza, a więc jest stale dobrze wietrzone. Podczas przeładunku zboże zostaje przy pomocy specjalnego przyrządu na elewatorze ważone.

Przy pomocy elewatora tego można wykonać wszelki przeładunek zboża zarówno na eksport jak i na import.

Rozwój importu bawełny przez port gdyński

(ż) Jak wykazują ostatnio dokonane obliczenia, w ciągu trzech kwartałów b. r. importowano do Polski przez port gdyński ogółem 60.338 ton bawełny, a w tem bezpośrednio z krajów produkcji 40.959 ton. Między innemi ze Stanów Zjednoczonych A. P. sprowadziliśmy 33.670 ton, z Egiptu 5.777 ton oraz z Z. S. R. R. — 1.511 ton.

Z przeładunkiem przez porty zachodniej Europy nadeszło do Gdyni 19,379 ton bawełny, a w tem 9.420 ton z Bremy, 6.608 ton z Hamburga, 1.000 ton z Kopenhagi, 1.408 z Rotterdamu, 246 ton z Amsterdamu, 100 ton z Antwerpji, 158 ton z Malmoe, 393 tony z Londynu, oraz 112 ton z Hull.

Nowe dźwigi w porcie gdyńskim

(ż) W ostatnich dniach oddane zostały do eksploatacji na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych w Wolnej Strefie dalsze 2 dźwigi półportalowe o nośności 3 ton z długiemi wysięgnicami, oraz na nabrzeżu Francuskiem 1 dźwig 3-tonowy.

Pierwsze 2 dźwigi wykonała warszawska firma Rudzki, a ostatni Warszawska Spółka Akcyj na Budowy Parowozów.

Z życia portów polskich

GDYNIA

Statki na wejściu: ss Kjell szw. z Goeteborga (Lencz. Giesche), ss Verna szw. z Halmstad 529,2 t. pirytów (Behnke et S. War. T. Trans.), ss Johan Jeansson szw. z Korsoer (Polrob), ss Zeester hol. z Lowestoft 330 t. śledzi sol. (Bergenske Boomfields), ss Quinta niem. z Flensburga (Polrob), żm Marcia szw. z Aarhus (Pam Giesche), ss Griesheim niem. z portów Gulfu via Bremen 418.6 t. bawełny (B. et S Usco), ss Axel z Mariehamn 2 pasaż. (Polrob), ss Taernan szw. z Rotterdamu 161,6 t. dr. (Pam Usco), ss Robur V pol. z Antwerpji (Polrob), ss Carplaka amer. (Am. Sc. Line).

Statki na wyjściu: ss Valkyrian do Uddevalla 1630 t. w. (Reinh. Giesche), ss Elinsborg szw. do Simrishamn 460 t. w. (Pam. Warta), ss Śląsk pol. do Gdańska 287,9 t. dr. (Zeg. P. Usca), ss Tengus szw. do Dundalk 1827 t. w. (Polrob), ss Lwów pol. do Hull 281,5 t. dr. (Polbrit), ss Korthion grec. do Pola 3240 t. w. (Polrob), ss Baltonia ang. do Londynu 3 pasaż. 740 t. drob. (P. Z. K. B. Schenker), ss Belray norw. do Newcastle (Pam Warta).

GDAŃSK

Statki oczekiwane. W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: duński ss „Erigheden“ — Als, szwedzki, ss „Rigel“ — Atlantic, grecki ss „Spyros“ — Baltrans, niem. ss „Minos“ — Wolff u. Co, niem. ss „Neptun“ — Wolff u. Co, niem. ss „Curslack“ — Pam.

Statki na wejściu. Do portu gdańskiego weszły: niem. ss „Sanct Lorenz“ z drobnicą z Rygi — Lenczat, duński ss „J. C. Jacobsen“ z drobnicą z Kopenhagi — Reinhold, duński ss „Skandia“ z soją z Arhus — Ganswind, holenderski holownik „Lauwerzee“ przyholował pływający elewator z Rotterdamu — Reinhold, jugosłowiański ss „Sloga“ bez ład. z Hamburga — Baltra, szwedzki ss „Daisy“ bez ładunku z Ebenoft — Behnke u. Sieg, grecki ss „Theodoros“ bez ładunku z Emden — Baltra, polski ss „Śląsk“ z drobnicą z Gdyni — Pam, szwedzki ss „Ragnar“ bez ład. z Malmoe — Atlantic, niem. ss „Lothar“ bez ład. z Królewca — Behnke u. Sieg, niem. ss „August Cords“ bez ład. z Królewca — Bergenske, niem. ss „Botilla Russ“ z drobnicą z Hamburga — Lenczat, ang. ss „Alacrity“ bez ład. z Hamburga — Polsko-Skand., ang. ss „Sheaf Field“ bez ład. z Brunsbittelkoog — Polsko - Skand.

Statki na wyjściu. Z portu gdańskiego wyszły: duński ss „Scotia“ z węglem do Drammen — Artus, szwedzki ss „Tom“ z węglem do Oslo — Amus, grecki ss „Pontos“ z węglem do Genui — Akotra, gdański ss „Marie Siedler“ z drzewem do Deganwy — Reinhold, niem. ss „Butt“ z drobnicą i zbożem do Antwerpji — Nordd. Lloyd, szwedzki ss „Hemland“ z drobnicą do Aleksandrji — Bergenskę, niem. ss „Leipzig“ bez ład. do Królewca — Reinhold, niem. ss „Sanct Lorenz“ z drobnicą do Królewca — Lenczat.

Zebranie Rady Portu w Gdyni

(ż) Dnia 6 listopada br. w gmachu Urzędu Morskiego odbędzie się zebranie T. Rady Portowej pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą sprawy inwestycyjne, opłat portowych, pogłębienia nabrzeży, taryfowo-kolejowe oraz zagadnienia paszportowe.

Eksport zboża polskiego przez port gdański

(ż.) Po kilkutygodniowym zastoju eksport zboża przez port gdański wykazuje znowu pewne ożywienie. I tak ostatnio załadowano większą partję zboża do Austrji i Finlandji, ponadto wywieziono pewne ilości żyta, pszenicy i mąki żytniej do Danji, Szwecji, Norwegji, Włoch i Francji.

Ożywienie portu wpłynie niewątpliwie już w najbliższym czasie na podniesienie cen, zboża na rynkach wewnętrznych.

Wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej w Gdyni

(ż) Na dzień 12 listopada br. zapowiedziane zostało przybycie wycieczki studentów Politechniki Warszawskiej, złożonej z kilkunastu osób z p. prof. Michalskim na czele. W pierwszym dniu pobytu uczestnicy wycieczki mają dokładnie zwiedzić port i jego urządzenia oraz miasto, a w drugim dniu pobytu wyjadą do Gdańska, również celem zwiedzenia portu i miasta.

Macierz Szkolna w Gdańsku prosi o pomoc

W czasie od 28 października do 4 listopada br. odbywa się w Wojew. Pomorskiem oraz Poznańskiem akcja propagandowa na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej, połączona ze zbiórkami na rzecz szkolnictwa polskiego na terenie W. M. Gdańska.

Pod opieką Macierzy Szkolnej pozostaje około 3000 młodzieży polskiej tak w samym Gdańsku i przedmieściach jak i po wioskach zamieszkałych przez większe skupienia Polaków. Dzięki ostatniej umowie polsko-gdańskiej w zakresie szkolnictwa powstają obecnie na terenie wiejskim szkoły i ochronki polskie. Cały szereg miejscowości czeka jednak jeszcze na szkołę polską. Zajęcie się losem tych właśnie dzieci jest obowiązkiem narodowym każdego Polaka. W czasie Tygodnia Propagandowego rozsyłać będzie Macierz Szkolna listy składkowe, które mają stworzyć fundusz na budowę szkół i ochronek po wioskach, położonych na terenie W. M. Gdańska. Niechaj więc żadna lista nie wróci próżna.

Najmniejszy, groszowy nawet datek przekazany na szkolnictwo polskie w Gdańsku to podwalina pod polski bastjon u ujścia Wisły do Morza.

Społeczeństwo chełmińskie domaga się wyjaśnienia

Z niezwykłą uporczywością krążą po Chełmnie pogłoski na temat miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności. Podobno popełniono tam cały szereg nadużyć. O prawdziwości tych pogłosek świadczy fakt, że wypowiedziano posady wszystkim urzędnikom Kasy z dyrektorem p. Góreckim na czele, a także że podał się do dymisji zarząd kasy z jej naczelnikiem p. burmistrzem Zawackim i niedoszłym wiceburmistrzem p. Strehlauem na czele.

A jeżeli tak jest jak wersje głoszą — powstaje pytanie kto będzie pokrywał nadużycia? Przecież już i bez tego miasto Chełmno ledwie dyszy od długów. Kto ma pokryć straty, jakie wynikły z niedbalstwa zarządu kasy — czy znów obywatelstwo? Ktoś chyba nareszcie musi być odpowiedzialny materjalnie. I kiedyż wreszcie władze wkroczą z całą stanowczością w gospodarkę miejską i położą kres całemu temu niedołęstwu i niedbalstwu, które przecież miasto, aczkolwiek bardzo zamożne, może doprowadzić do katastrofy.

Społeczeństwo musi w tej sprawie otrzymać wyjaśnienie.

Kary administracyjne

za niewpłacenie wkładek na Fundusz Bezrobocia

Firma Jan Mroczyński — stolarnia w Czersku ukarana została grzywną administracyjną w kwocie zł. 250.— z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu, za niewpłacenie do Funduszu Bezrobocia ¼ części wkładek potrąconych robotnikom tytułem składek zabezpieczeniowych na wypadek braku pracy. Nie wątpimy, że kara ta będzie ostrzeżeniem dla zobowiązanych do zabezpieczenia zatrudnionych pracowników na wypadek braku pracy.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Rolnicze długi bankowe

Jakie ulgi przynoszą dekrety oddłużeniowe?

W rolniczej akcji oddłużeniowej, unormowanej przepisami nowych dekretów, specjalne miejsce zajmują zobowiązania względem banków i instytucyj kredytowych. W stosunku do tych zobowiązań dekrety z natury rzeczy musiały odnieść się z dużą ostrożnością. Ulgi musiały być tak pomyślane, aby — przy możliwie największej ich wydatności —

podstawy działania aparatu kredytowego w niczem nie zostały naruszone.

Tą koniecznością ochrony aparatu kredytowego tłumaczyć sobie należy, że przewidziane w dekretach ulgi naogół nie stosują się z mocy samego prawa do zobowiązań wobec banków, towarzystw kredytowych, kas oszczędności i spółdzielni kredytowych. Jeżeli więc rolnik posiada wobec tych banków, towarzystw, kas i spółdzielni jakiekolwiek płatności, to powinien pamiętać, że dla uzyskania ulg w tych płatnościach obowiązywać go będą

specjalne zasady postępowania.

Niemniej jednak znaleziono środki, które i w zakresie tych rolniczych zobowiązań bankowych przyniosą rolnikom bardzo poważne ulgi. Ulgi te dotyczą przedewszystkiem płatności z tytułu bankowych pożyczek krótkoterminowych. W zakresie długoterminowego kredytu ziemskiego, opartego na listach zastawnych, nowe przepisy nie wprowadzają większych zmian, z wyjątkiem kredytu w bankach państwowych, gdzie przewidywane są pewne umorzenia kapitału sumy długu. W stosunku do płatności z pożyczek długoterminowych w instytucjach prywatnych obowiązywać będą nadal ulgi uprzednio wprowadzone, polegające na przeniesieniu tych płatności do nowych okresów amortyzacyjnych, przeważnie 55-letnich, przy oprocentowaniu obniżonem do 4 i pół proc. w stosunku rocznym i odroczeniu spłaty kapitału do końca 1935 r.

Natomiast w zakresie bankowych pożyczek krótkoterminowych

rolnicy zyskali nowe przywileje.

Polegają one przedewszystkiem na ułatwieniach w zamianie tych pożyczek na kredyt średnioterminowy, udzielany przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Nowe przepisy przewidują bowiem w pewnych wypadkach przymus dla instytucji wierzycielskiej zawarcia układu z dłużnikiem rolniczym, celem dokonania takiej zamiany. Mianowicie, jeżeli dłużnikami instytucyj wierzycielskich są posiadacze drobnych i średnich gospodarstw do 500, a w niektórych wypadkach do 1000 ha, wówczas na instytucji wierzycielskiej

ciąży obowiązek zawarcia z dłużnikiem układu konwersyjnego.

Jeżeli układ — mimo tego obowiązku — nie dojdzie do skutku, wówczas Komitet Konwersyjny Banku Akceptacyjnego orzeka, z czyjej winy układ nie został zawarty. Jeżeli Komitet stwierdzi, że wina leży po stronie banku, wówczas dłużnik będzie korzystał z rozłożenia spłaty na lat 14 i zniżki oprocentowania do 3%, tak, jak gdyby chodziło o dług w stosunku do osób prywatnych.

Następnie nowe przepisy przewidują rozłożenie skonwertowanego w drodze powyższych układów długu na dłuższe okresy, dotychczasowy bowiem okres 7-letni okazał się dla rolników ulgą niewystarczającą. Terminy spłat w Banku Akceptacyjnym wynosić będą obecnie

14 lat dla gospodarstw małych i 10 lat dla gospodarstw średnich.

Ponadto oprocentowanie rozłożonych płatności obniżone zostaje z 6 i ¼ proc., pobieranego obecnie, do 4 i ½ procent.

Układy zawarte dotychczas przy pomocy Banku Akceptacyjnego będą mogły być zmienione i przystosowane do tych nowych, dogodniejszych dla rolników warunków.

Wszystkie wyżej wymienione ulgi stosowane będą do pożyczek, zaciągniętych przez rolników w prywatnych instytucjach kredytowych.

Wobec pożyczek w bankach państwowych wprowadzone zostaną

ulgi jeszcze dalej idące.

Oprócz roztermínowania zaległości, przeniesienia do nowych okresów umorzenia spłat sumy dłużnej, oraz obniżenia oprocentowania, nowe przepisy przewidują tu również częściowe umorzenie sumy dłużnej. Te częściowe umorzenia uznano za możliwe do zastosowania, gdyż w grę wchodzą tu instytucje kredytowe państwowe.

Na pokrycie strat banków z tytułu tych skreśleń przeznaczone będą

specjalnie utworzone w tym celu „fundusze oddłużenia",

których wysokość przekroczy 100 miljonów złotych. Należy podkreślić, że oprócz tej kwoty, którą państwo udzieli ze swych funduszów na rzecz oddłużenia rolnictwa, przeznaczono jeszcze około 350 miljonów zł., na umorzenia i ulgi dla dłużników Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Oczywiście, obie te liczby

nie charakteryzują dostatecznie udziału państwa w akcji oddłużeniowej.

Zwiększą się one jeszcze o kwotę dopłat dla instytucyj kredytowych prywatnych z tytułu strat, jakie poniosą one wskutek poważnej zniżki oprocentowania skonwertowanych kredytów rolniczych.

Trzeba stwierdzić, że w ten sposób nowe dekrety znalazły właściwe i trafne rozwiązanie dwóch bardzo ważnych zagadnień: zastosowania ulg dla dłużników instytucyj kredytowych i zabezpieczenia interesów tych instytucyj jako głównej podstawy kredytu rolniczego.

Mokra i sucha zgnilizna niszczą ziemniaki w piwnicach i kopcach

Do Stacji Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej dochodzą alarmujące wiadomości o psuciu się ziemniaków w kopcach i piwnicach Na przekazanych przesyłkach stwierdzono choroby t. zw. **„mokrej zgnilizny"**, wywołanej przez bakterje lub też t. zw. **„suchej zgnilizny"** wywołanej przez grzybki.

Wobec tego zwraca się uwagę rolnikom aby pilnie doglądali swych kopców z ziemniakami i stwierdzali, jaki jest stan przechowywanych ziemniaków. W razie zauważenia objawów niżej opisanych, należy bezzwłocznie przystąpić do przebierania ziemniaków i ponownego ich zakopcowania.

Pierwsze objawy rozpoczynającego się procesu gnilnego przy „mokrej zgniliźnie" jest powstanie na powierzchni kłęba ciemnych plamek, które następnie miękną i skórka się zapada. Stopniowo rozmiękczenie postępuje wgłąb ziemniaka, przeobrażając go w półpłynną cuchnącą masę. „Mokra zgnilizna" jest b. niebezpieczna, bowiem postępuje szybko i łatwo poraża zdrowe kłęby, zwłaszcza jeżeli chore kłęby zostaną przez ciężar górnych zgniecone i masa gnijąca rozlewa się na zdrowe. **Przy wysokiej temperaturze, jak to obecnie ma miejsce, ziemniaki mogą zgnić w przeciągu paru dni.**

Przy „suchej zgniliźnie" pierwsze objawy procesu gnilnego są takie same jak przy „mokrej zgniliźnie", na kłębach powstają ciemne plamy a miąższ w tem miejscu mięknie i zapada się. Lecz przy tej gniliźnie **wkrótce na powierzchni kłęba ukazują się białe poduszeczki grzybne** (jakby pleśń). Pod wpływem tych mikroorganizmów ścianki komórek rozpuszczają się i **miąższ przeobraża się w gęstą masę z luźno pływającemi ziarnami skrobi.** Skoro cały miąższ został zniszczony, zasychają ziemniaki **na twardą masę,** którą łatwo można rozkruszyć między palcami na proszek.

Przyczyny gnicia tak w jednej jak i drugiej formie mogą być wielorakie. Często już pod koniec wegetacji w polu zauważyć można pierwsze stadjum tych chorób. **Jako miejsca infekcji służą bakterjom i grzybom uszkodzenia mechaniczne kłębów lub miejsca uszkodzeń kłębów przez zarazę ziemniaczaną** (fitoftorę). W r. b. do masowego gnicia bezwarunkowo przyczyniła się wysoka temperatura w czasie kopania jak i obecnie.

Jeżeli zatem stwierdzi się psucie ziemniaków w kopcach czy piwnicach, **należy niezwłocznie przystąpić do przebrania ich w piwnicach lub do przekopcowania,** przyczem należy odrzucić kłęby nadpsute wzgl. w jakikolwiekbądź sposób uszkodzone, następnie zabezpieczyć należyte przewietrzanie, i o ile to możliwe, **stworzyć jaknajniższą temperaturę w kopcach.** Temperatura nie powinna przekraczać 6—8°. Partję z większą ilością chorych kłębów najlepiej zużyć zaraz do celów gospodarczych.

Aby zabezpieczyć ziemniaki przed gniciem, niektórzy radzą przesypywać je cienką warstwą gipsu lub wapnem, działa to bowiem osuszająco, a następnie i dezynfekcyjnie. Sposób ten jednak nie został jeszcze u nas wypróbowany.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

SYTUACJA NA RYNKACH ZBYTU NABIAŁU.

W tygodniu od 23 do 29 października br. sytuacja na zagranicznych rynkach maślarskich uległa pewnej poprawie. Na rynku krajowym daje się obserwować tendencja wybitnie zniżkowa. Na rynku jajczarskim panuje również tendencja zniżkowa.

KONSERWY WARZYWNE.

Według informacyj Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, konjunktura dla konserw warzywnych kształtuje się w sensie cen pomyślnie. W handlu wprawdzie na tym odcinku panuje zastój, gdyż właściwy sezon jeszcze się nie rozpoczął, przypuszczają wszakże, że skutkiem słabego urodzaju warzyw ceny konserw powinny zwyżkować.

WZMOŻONY RUCH NA ŁÓDZKIM RYNKU GALANTERYJNYM.

Sytuacja ogólna na łódzkim rynku galanteryjnym kształtuje się ostatnio pod znakiem pomyślnym. Daje się zaobserwować ożywienie w szeregu działów zarówno handlu hurtowego, jak i detalicznego.

EKSPORT WYROBÓW BAWEŁNIANYCH DO ARGENTYNY.

Wysłannik eksportowy izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, który był delegowany w swoim czasie do Argentyny, przystąpił do zorganizowania w Buenos Aires stałego biura dla reprezentacji polskiego przemysłu.

Dzięki nawiązanym już poprzednio stosunkom z tamtejszemi firmami importowemi, wysłannik izby otrzymał szereg zamówień na ogólną sumę blisko 240 tysięcy franków francuskich, z czego na tkaniny bawełniane przypada — 100 tysięcy franków, reszta zaś na materjały ubraniowe i bieliźniane.

RĘKAWICZKI ŁÓDZKIE DLA HISZPANJI.

Jedna z firm łódzkich nawiązała ostatnio kontakt handlowy z Hiszpanją. W wyniku dłuższych rokowań firma otrzymała poważniejsze zamówienie na rękawiczki, które w najbliższych dniach zostaną wysłane do Barcelony.

Zagraniczne

BEZROBOCIE WE FRANCJI I U. S. A.

Liczba bezrobotnych we Francji, pobierających zasiłki, stale wzrasta i wynosi obecnie 334.050 osób. Ogólna liczba bezrobotnych przekracza 1 miljon osób.

Według ostatniego zestawienia syndykatu amerykańskich związków zawodowych, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 10.800.000 osób.

ZAPROWADZENIE MONOPOLU TYTUNIOWEGO W BUŁGARJI.

Ogłoszony został dekret rządowy, wprowadzający monopol państwowy na wyroby tytuniowe, przeznaczone na użytek wewnętrzny.

SAMOLOTY WŁOSKIE DLA CHIN.

Cztery wielkie włoskie fabryki samolotów „Fiat", „Breda", „Idrovolanti Alta Italia" i „Caproni" zorganizowały konsorcjum dla wyrobu i sprzedaży samolotów włoskich do Chin oraz celem przeprowadzenia odnośnych studjów i propagandy.

ŚNIEGOWCE ZA ŻARÓWKI.

Zapotrzebowanie Węgier na śniegowce wynosi około 300 tysięcy par. Ostatnio zawarta została większa tranzakcja kompensacyjna w wysokości przeszło 10 tys. par., z czego ponad 7 tysięcy par przywiezie na Węgry Bata, a resztę — fabryki szwedzkie. Wzamian za to Węgry będą w możności eksportować do Szwecji i Czechosłowacji znaczne ilości żarówek.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 2 listopada 1934 r.

Żyto 15,50—16; pszenica standartowa 16,25 do 16,75; jęczmień: brow. 20,75—21,25; jednolity 18—18,50; zbiorowy 16,75—17,25; owies 15,50 16; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 21,75—22,75; gat. IB 0—65% wł. w. 20,75—21,75; gat. II 55—70% wł. w. 16—17; razowa 0—95% wł. w. 17—17,50; poślednia pon. 70% wł. w. 13,50 do 14,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 30,75—32,75; gat. IB 0—45% wł. w. 27,25—28,25; gat. IC 0—55% wł. w. 26,25—27,25; gat. ID 0—60% wł. w. 25,25—26,25; gat. IE 0—65% wł. w. 24,25—25,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 22,25—23,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 21,75—23,25; gat. IID 45—65% wł. w. 21,25—21,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 16,75—17,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 14,75—15,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95% wł. w. 17,75 do 18,75; otręby żytnie: wymiał stand. 10,50—11,25; pszenne miałkie stand. 10—10,50; pszenne średnie stand. 10—10,50; pszenne grube 10,25 do 10,75; jęczmienne 12—13; rzepak zimowy bez worka 40—41; rzepik zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 40—43; gorczyca 48—52; siemię lniane 41—44; wyka 25—27; groch: Wiktorja 41—44; Folgera 30—34; tymotka 55—65; łubin niebieski 9—10; koniczyna czerwona 130—150; ziemniaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,0.12; płatki ziemniaczane 11,50—12.50; makuch lniany 17—17.50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17,50—18,50; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 listopada 1934 r.

Żyto 15,50—15,75; jęczmień przemiałowy: I gat. 19—19,50; II gat. 17,50—18; mąka żytnia: 0—55% 21,50—22,55; 0—65% 19,50—21,50; poślednia 13—14; razowa 17—18; mąka pszenna: gat. Ia 27,75—30,25; gat. IId 19,50—20,25; otręby żytnie 10—11.

Ogólne usposobienie: słabe:

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 listopada 1934 r.

Żyto: gat. I. stand. 15—15,50; gat. II stand. 14,50—15.

Obroty 2500, w tem żyta 335.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 3. 11. 1934. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,25; żyto 120 funt. kons. 9,00; jęczmień: I jakości eksp. 12,20—12,75; średni według próby 11—11,50; 114—115 funt. eksp. 11,40; 110—111 funt. eksp. 10,10; 105—106 funt. eksp. 9,35; owies: eksp. 8—9,80; kons. 9,80—10,40; otręby: żytnie 6,60—6,80; pszenne 6,80—7,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 3. 11. 1934 Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,95; dolar 3.04½—3.06½; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,83—57,94; Berlin 123,00—123,24; Nowy Jork 3.0620—3.0660; Londyn 15,27—15,31.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: słaba.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 2 listopada 1934 r.

Belgja 123.55, 123.86, 123.24; Berlin 212,80, 213.80, 211.80; Gdańsk 172.80, 173.23, 172.37; Holandja 358.35, 359.25, 357.45; Londyn 26.43, 26.56, 25.30; Nowy Jork telegr. 5.30¼, 5.33¼, 5.27¼; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Szwajcarja 172.43, 172.86, 172.00; Włochy 45.35, 45.47, 45.23.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 47; 4% poż. inwest. 117; 4% poż. inwest. seryjna 121; 5% poż. konwersyjna 67—66,25; 5% poż. kolejowa 63,75—63,50; 6% poż. dolarowa 74,25; 4% poż. premj. dol. 53,25; 7% poż. stabiliz. 78—77,75—77,88; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 79—80; 8% l. z. ziemskie dol. 47; 4½% l. z. ziemskie 52—52,25—52,00; 5% l. z. m. Warszawy 60—60,50—60,25; 5% l. z. Siedlec 38,38; 6% obl. Warszawy 1926 r. VI em. 58,50; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 58.

Tendencja: dla pożyczek słabsza; dla listów przeważnie słabsza.

AKCJE

Bank Polski 96½—96; Lilpop 10,80; Starachowice 13,60 bez kuponu.

Tendencja: słabsza.

PRZYWÓZ DO FRANCJI ZMNIEJSZA SIĘ — WYWÓZ WZRASTA.

Według francuskich danych statystycznych, przywóz towarów obcych do Francji zmniejszył się we wrześniu o przeszło 18 miljonów franków w porównaniu z przywozem w sierpniu i wyniósł ogółem 1,653 miljonów franków. Wywóz z Francji natomiast osiągnął sumę 1,518 miljonów franków, t. zn. wzrósł w porównaniu z sierpniem o 128 miljonów. Dzięki temu saldo ujemne bilansu handlowego Francji zmniejszyło się we wrześniu b. r. o 136 miljonów franków.

Wielkopolskie Zagłębie Naftowe

Co o niem mówi dr. med. Abdon Paszkiewicz?

W pierwszych dniach września zamieściliśmy bardzo obszerny reportaż, w którym omówiliśmy dokładnie sprawę sensacyjnego odkrycia — jak chcą entuzjaści miejscowi — „nowego zagłębia naftowego" z ośrodkiem w Kcyni w powiecie szubińskim. Reportaż ten spotkał się z ogólnem zainteresowaniem, które wzmogło się jeszcze, gdy zawiadomiliśmy naszych Czytelników o pozytywnym wyniku badań Państwowego Instytutu Geologicznego, który orzekł, iż znaleziona w Kcyni ciecz jest mieszaniną węglowodanów, odpowiadających olejowi mineralnemu, nafcie i benzynie.

W ogłoszonym przez nas reportażu podkreślaliśmy, iż duszą badań nad zjawiskami kcyńskiemi jest p. dr. med. Abdon Paszkiewicz. Przed paru dniami otrzymaliśmy od niego wyczerpujący artykuł, w którym porusza najistotniejsze zagadnienia „wielkopolskiego zagłębia naftowego". Artykuł ten ogłaszamy poniżej. — Red.



Dr. Abdon Paszkiewicz

Wielu ludzi nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co się dzieje, gdy powstaje nowe zagłębie naftowe, szczególnie obecnie, kiedy ropa naftowa wywiera przemożny wpływ na rozwój gospodarczy poszczególnych państw świata, na ich potęgę militarną. Prawda nie jest ani odrobinę mniej ciekawa, ani odrobinę mniej sensacyjna, niż fabuły amerykańskich powieści nafciarskich, które emocjonowały swego czasu czytającą publiczność. Dziś jeszcze pamiętamy wspaniałe przygody odkrywców nowych źródeł ropy, dziś jeszcze gotowi jesteśmy oburzać się na niecne machinacje „czarnych charakterów", którzy swemi zręcznemi posunięciami potrafili wyłudzać za bezcen ropodajne tereny od, jakże przeważnie naiwnych, bohaterów amerykańskich powieści.

I w Kcyni dzieją się — oględnie się wyrażając — dziwne rzeczy. Nie chcę tu raz jeszcze powtarzać historji z jadem kobry, którym chciano mnie otruć, nie będę rozpisywał się nad innemi „cudami", jakżeż często się tu wydarzającemi... Obok ludzi bowiem, — którzy, gdyby znaleźli się na łamach wspomnianych wyżej powieści, nazwani byliby fachowo po literacku szwarccharakterami — istnieje i spore grono ludzi dobrej woli, którym szersze horyzonty umysłowe nie pozwalają przechodzić obojętnie obok zjawiska kcyńskiego, będącego niewątpliwie rzeczą poważną. Grono ludzi tych wierzy, iż niedługo nadejdzie dzień, kiedy na terenie — jak go nazywają — wielkopolskiego zagłębia naftowego, rozpoczną się prace wiertnicze, zacznie się codzienny trud wydobywania płynnych skarbów ziemnych. To, że rzucają im pod nogi kłody różnego gatunku spekulanci, nie ulega wątpliwości.

Fachowa ocena ropy kcyńskiej

Żadne kombinacje i szacherki, żadne wylewanie beczek z naftą ani nadsyłanie fałszywych próbek „cieczy kcyńskiej" — nie obali jednak istoty stwierdzonego faktu, że dwie najbardziej do tego powołane instytucje naukowe w Polsce — Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie i Akademja Górnicza w Krakowie orzekły, że płyn pobrany do zbadania z terenów w Kcyni jest ropą naftową.

Szczególnie charakterystycznym momentem w całej tej sprawie jest zjawisko, że występująca pod Kcynią ropa naftowa formą swą przypomina ropę alzacką. Zjawisko to zbija ewentualność często wysuwaną przez różnego gatunku i rodzaju ludzi, — którzy nota bene pocichu skupują tereny kcyńskie, — iż ropa w Kcyni wylana została przez któregoś z miejscowych kupców, czy też wypłynęła z licznych w tej okolicy stacyj benzynowych.

Warto przy tem zauważyć, że ukazywanie się ropy naftowej stwierdzono nietylko w samej Kcyni, lecz w promieniu około 15 km, często w miejscach położonych zdala od osiedli ludzkich. Jak z tego wynika, swe twierdzenia o istnieniu ropy naftowej ani ja, ani podobni mi ludzie nie opieramy wyłącznie na znanym powszechnie zjawisku ze stawów kcyńskich, ale zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia, badamy je wszechstronnie i rozważnie.

Anonimowa przesyłka

Ostatnio np. jakiś anonimowy nadawca nadesłał mi ok. 2 litrów płynu oleistego, zanieczyszczonego szlamem; na dnie flaszek, w których nadesłano mi anonimową próbkę, znajdowała się woda. Nieznany przyjaciel dołączył do swej przesyłki kartkę, prosząc w niej o zanalizowanie płynu, ale dopiero w wypadku, gdyby ktoś z kapitalistów, chcących przystąpić do wierceń, szukał dostatecznego dowodu istnienia ropy naftowej pod Kcynią. Mimo tego zastrzeżenia nadesłany mi płyn spróbowałem sam przedystylować. I cóż się okazało? Zawart. anonimowej przesyłki nie chciała się rozłożyć na części składowe, była więc zatem destylatem, może benzyną, może jakimś olejem. Analizę moją potwierdziła jeszcze druga próba. Jak już o tem pisał „Dzień Pomorski", ropa kcyńska wlana do rowów ziemnych, a potem zasypywana, po podlaniu jej wodą, podlega zjawisku znanemu popularnie — gazowaniem. Zjawisko to tłumaczę tem, iż ropa naftowa, jako surowiec, posiada z reguły pewną ilość gazów, które się wywiązują pod wpływem działania takiego właśnie czynnika jak woda, czy też pod wpływem zmniejszonego ciśnienia, powodującego możność ulatniania się. Ponieważ oba doświadczenia z anonimową przesyłką „nie udały się", jasną jest rzeczą, że tylko dzięki mej nieufności fortel się nie udał. Nawiasem tutaj dodam, że posiadam porcję prawdziwej ropy kcyńskiej, którą zebraliśmy wspólnie z dr. Dulowskim i oddaliśmy na przechowanie w odpowiednie miejsce.

Ciekawym sposobem przekonywania się, czy ropa naftowa znajduje się w żwirach lub piaskach, jest działanie na żwir lub piasek benzyną. Jeśli ropa istnieje, to wówczas zabarwia benzynę na kolor brunatny. Doświadczenie, o którym mowa, powtarzałem w różnych miejscach leżących na linji prostej długości około 30 km a przebiegającej w pewnym ściśle określonym kierunku. We wszystkich wypadkach uzyskałem pożądany rezultat.

Płonący gaz ziemny

Na tej samej 30-kilometrowej linji wydostaje się gaz ziemny (metan), który pali się jasno-niebieskawym płomieniem nie dając przytem żadnego odoru, ani kopcia. Gaz ten udało się sfotografować p. Oleksijence. Fotografję tę wykonaną — jak się to samo przez się rozumie — w nocy, reprodukujemy obok. Wiadomo, że tam gdzie znajdują się złoża ropy naftowej, tam również znajduje się gaz ziemny. Wydobywa on się z rowów, wykopywanych w żwirze Jeśli go przepuścimy przez wodę, na jej powierzchni osiądzie t. zw. tęczówka, co jest objawem, stwierdzającym niezbicie iż jest on istotnie gazem naftowym.

Na wodach kcyńskich, wieczorem i kiedy zapada chłód nocny, łatwo zauważyć pływające po powierzchni tłuste smugi, ciągliwe niby nitki. Smugi te łatwo wydobyć z wody. Wyglądem swoim przypominają one parafinę. Można wobec tego zaryzykować twierdzenie, że kcyńska ropa naftowa — w której istnienie niezmiennie wierzę — będzie zawierała parafinę, tak jak zawiera ją naprzykład ropa naftowa hannowerska.



Płonący gaz ziemny (metan) sfotografowany w nocy przez p. Oleksijenkę

Wosk ziemny

Na wodach kcyńskich występuje jeszcze inne zjawisko. Jest nim ukazywanie się ciałek jakgdyby sadłowatych, zlekka połyskujących, łamliwych, koloru szaro-żółtego. Ogrzane na dłoni ciałka te stają się elastyczne i nieco lepliwe. Formą swą przypominają one małe płyteczki, wydostające się wraz z gazem ziemnym, przyczem, jako lżejsze od wody, trzymają się na jej powierzchni. Wygląd tych ciałek przypomina najwyraźniej wosk ziemny. Jednakże ilość ich jest bardzo nieznaczna, tak, iż nie można było zgromadzić odpowiedniej ilości dla zbadania tego materjału. Zjawisko opisane przed chwilą przemawia również za istnieniem ropy naftowej, gdyż — jak powszechnie wiadomo — wosk ziemny jest zjawiskiem współtowarzyszącym nafcie.

Na zakończenie dzisiejszej publikacji podaję, iż dzięki obserwacji i badaniom żmudnym dało się ustalić, kędy przebiega w linji prostej rozpadlina w głębi ziemi, dzięki której mają możność wydostawać się na powierzchnię ziemi gazy i łącznie z nimi ropa naftowa. Ropa naftowa, dzięki tej rozpadlinie, mogła się dostać do wyższych pokładów, potworzyć tam małe zbiorniki, które, nagrzane przez słońce, dawały znaczniejsze wybuchy ropy naftowej w dnie upalne i noce wybitnie ciepłe. Dzisiaj, dzięki chłodom, ropa wydostaje się w ilości mniejszej, wydostaje się jednakże w dalszym ciągu, dając na wodzie różnokolorowe plamy, t. zw. tęczówka.

Wydostaje się ona dzięki gazom, które posiadają znaczną siłę parcia.

Dalsze dowody

Że ropa naftowa wciąż podchodzi z głębin ziemi, może posłużyć następujący ciekawy fakt. Jeżeli w miejscu ściśle określonym, powiedzmy miejscu „a'' lub „b'' wygrabiemy dzisiaj dokładnie, to na wodzie zjawi się moc tłustych plam, opalizujących różnokolorowo (tęczówka). W miejscach tych w dniu następnym nie znajdujemy prawie nic, natomiast w dniu trzecim konstatujemy tę samą intensywną tęczówkę w tych samych punktach „a'' i „b''. Czego to dowodzi? Dowodzi to tego, iż ropa naftowa wciąż z głębin ziemi podchodzi, porywana przez gaz ziemny. Jestto również objaw pewny, którym się geologowie naftowi posługują dla stwierdzenia, czy dany teren może być zakwalifikowany, jako teren naftowy.

Powyższe dane przesądzają dostatecznie kwestję istnienia złóż ropy naftowej w Kcyni, tak iż wszelkie pytajniki muszą zniknąć w prasie. Inne dane, jakie zamierzam podać jeszcze, przekonają jeszcze bardziej, iż w przyszłości Kcynia będzie ośrodkiem Wielkopolskiego Zagłębia Naftowego.

Dr. med. Abdon Paszkiewicz.



Zjazd b. dowódców Powstania Wielkopolskiego

Zarząd Towarzystwa dla badań nad historją Powstania Wielkopolskiego 1918-19 prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że wysłano już osobiście zaproszenia na Zjazd b. dowódców Powstania Wielkopolskiego 1918-19, **który odbędzie się w Poznaniu dnia 4 listopada 1934 r.** Uczestnicy Zjazdu winni zgłosić się do biura Zjazdu w Pałacu Działyńskich, St. Rynek 78, gdzie po okazaniu zaproszenia otrzymają karty uczestnictwa i zniżki kolejowe (50 proc.). Biuro jest czynne od godz. 8 rano.

W czasie obrad zjazdowych referaty wygłoszą przedstawiciele Wojskowego Biura Historycznego oraz Zarządu i Komisji Naukowej Towarzystwa dla badań nad historją Powstania Wielkopolskiego 1918-19.

Strajk budowlany w Bydgoszczy zaostrza się

Rozpoczęty w Bydgoszczy z dniem 23 października br. strajk pracowników i robotników budowlanych, mimo upływu dość znacznego czasu — nietylko, że nie doprowadził dotąd do porozumienia między pracodawcami, a pracownikami, lecz pogłębił się znacznie. Na zgromadzeniu strajkujących odbytem w dn. 31 ub. m. w Dolinie, po wysłuchaniu relacyj delegacji pracowników — **strajkujący postanowili nadal kontynuować swoją akcję, aż do zupełnego** zwycięstwa. Pracodawcy bowiem zaproponowali podwyższenie stawek, jednak nie w takim stosunku, jakiego domagają się pracownicy budowlani. **Propozycja związku pracodawców jest niższa o ca 20 procent od stawek w miastach okolicznych,** do których chcą zrównać strajkujący.

Strajkujący postanowili wezwać pracujących dotąd murarzy, cieśli i robotników do zaniechania pracy.

Zwycięska para z Poznania

Jak wiadomo główna wygrana pierwszej klasy obecnej loterji padła w Poznaniu. Poniżej podajemy fotografje szczęśliwych triumfatorek.



p. Korzybska, pracująca w jednym z magazynów mód w Poznaniu.



p. Nowaczykowa, ekspedjentka w poznańskim magazynie bławatnym

Stypendyści Polskiej Akademji Literatury

W dniu 27 i 28 października br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Polskiej Akademji Literatury.

Na posiedzeniu tem przyznano roczne stypendja literackie następującym młodym pisarzom: Czuchnowskiemu Marjanowi, Karpińskiemu Światopełkowi, Kolonieckiemu Romanowi, Łazowertównie Henryce, Parnickiemu Teodorowi, Polaczkowi Jerzemu, Skuzie Wojciechowi Szymańskiemu Edwardowi, Wasilewskiej Wandzie i Zagórskiemu Jerzemu.

F. A. Ossendowski oskarżony o... plagjat?

W „Kurjerze Porannym'' czytamy:

Białystok zdobył własną wcale pikantną sensację, bowiem wychodzący w Białymstoku „Dziennik Białostocki'' zamieścił feljeton podpisany literami „J. Sz.''

Autor artykułu zarzuca głośnemu pisarzowi Ossendowskiemu, że w artykule swym o Białymstoku zamieszczonym w „Kurjerze Warszawskim'' z dnia 25 ub. m. dopuszcza się plagjatu, posługując się wyłącznie pracą prof. H. Mościckiego, który napisał monografję o Białymstoku. Według twierdzenia autora Ossendowski w Białymstoku nigdy nie był.

Dzień w Bydgoszczy

niedziela 4 listopada

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota: Huberta b. — Niedziela: Karola Boromeusza

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dn. **4 bm.** pełni dr. Kubczak, ul. Marsz. Focha 22, tel. 17-42.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 4 bm. pełni: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 60, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orła 8, tel. 1-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **„Przełamałem kryzys“.** W sobotę premjera komedji Vulpiusa „Przełamałem kryzys“. Autor podejmuje problem zwycięzenia katastrofy ogólnego bezrobocia, siłą inicjatywy, rozpędu i fantazji. W trzech aktach rozwija się historja przeżyć młodego, żądnego pracy człowieka dokonywującego przewrotu wśród ludzi stępiałych i znezygnowanych. Kapitalna ta komedja zdobywa na wszytkich scenach rekord powodzenia, rozśmiesza szczerym humorem przezabawnej galerji typów biurowych. Reżyseruje St. Dąbrowski, grają najlepsze siły naszego zespołu. W niedzielę wieczorem „Przełamałem kryzys“ Vulpiusa.

— **„Ptasznik z Tyrolu“** po cenach zniżonych. Przepiękna operetka Zelera **„Ptasznik z Tyrolu“** koncertowo grana i śpiewana przez nasz zespół daną będzie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych, schodząc na czas dłuższy zupełnie z repertuaru ze względów technicznych.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Śmierć odpoczywa“.
APOLLO: „Twe usta kłamią“
BAŁTYK: „Bandyta - detektyw“.
KRISTAL: „I cóż dalej szary człowieku?“
REWJA: „Awanturki jego córki“.

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2.37. 6,50. 8.05. 9,57 13,55. 15.30. **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40. (doLaskowic), 3,56, 5.50 (do Laskowic). **7,35,** 12.13. 13,13, (do Laskowic) **17,17, 20,03,** 20.10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13 15,45.

Nakło—Piła: 0,01. 6,15, **10,49,** 14,45. 19,46

Unisław—Brodnica: 4,50, 8.11, 13.45. 16.10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3.50. 6,20 11,45 13.40. 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10,32 13,26. 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Ruch towarzystw

— **Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, plac. Bydgoszcz.** Dziś w sobotę o godz. 18 w Sekretarjacie Zw. Inwalidów, Marsz. Focha 39 plenarne zebranie.

— **Związek Emerytowanych Pracowników** nieetatowych i etatowych, wdów, sierot ,oraz inwalidów P. K. P. — zebranie dziś w sobotę o godz. 10 w sali Mellera pl. Piastowski.

— **Miesięczne zebranie Tow. Hod. Gołębi Pocztowych „Jaskółka“** dziś w sobotę o godz. 20 w sali p. Szaragińskiej przy ul. Hetmańskiej.

— **Zw. Zaw. Czeladzi Piekarskich.** Zebranie w niedzielę 4 bm. o godz. 14 „Pod Lwem“. Niezorganizowanych prosi się również o przybycie.

— **Opieka Rodzicielska na Jachcicach.** Zebrania Kół Klasowych oddz. II, III i VI odbędą się w szkole w niedzielę 4 bm, o godz. 15. Następnie konferencja wywiadowcza.

— **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych.** Zebranie Koła w dn. 6 bm. o godz. 19 w salce zebrań przy ul. Poznańskiej 34. Zarząd zbierze się o godzinę wcześniej.

Z miasta

— **Mszą św. na intencję armji.** Polski Biały Krzyż zaprasza wszystkich przyjaciół żołnierza polskiego na mszę św., która odbędzie się w niedzielę, dnia 4 listopada br. o godz. 9-tej w Kościele farnym.

— **Cała Bydgoszcz zamanifestuje** przywiązanie swe do Armji — tarczy obronnej i ramienia Ojczyzny — przez udział w akademji p. t.: „**Polski Biały Krzyż w hołdzie Armji Narodowej**“, **która odbędzie się w niedzielę, dnia 4. 11. br. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim.**

— **Bawimy się!** Przypominamy o dzisiejszej herbatce tanecznej 25 Koła BBWR. pod Lwem o **godz. 20.**

— **Zabawa jesienna korpusu podofic. 61 pp.** dziś w Strzelnicy od g. 20.

— **Bal jesienny Zw. Młodych Drogerzystów** dziś od godz. 21 w salach Kasyna Cywilnego. Wstęp za zaproszeniami — strój balowy.

— **Zarząd orkiestry Powstańców i Wojaków K. VIII. w Bydgoszczy** urządza zabawę taneczną urozmaiconą niespodziankami w niedzielę, dnia 4 **bm. w Strzelnicy.**

— **K. S. Wiktorja Zw. Rezerwistów** urządza dziś dnia 3 bm. o godz. 19 w lokalu „Harmonja“ ul. Marcinkowskiego 12 wieczorek familijny z tańcami i niespodziankami, na który zaprasza gości i sympatyków.

— **Zwracamy uwagę Czytelników** na dzisiejsze ogłoszenie f-y „Imperjal“, nowootwartego po gruntownej renowacji lokalu przy ul. Dworcowej narożnik Śniadeckich. Restauracja ta, której zarząd spoczywa obecnie w rękach doświadczonego fachowca — poleca swą wyborową kuchnię, przy nader niskich cenach.

— **Kalczyński Wojciech**, zam. przy ul. Łokietka 52 pozostający obecnie bez zajęcia — zgubił w tych dniach swój portfel z zawartością szeregu dokumentów i prosi znalazcę o ich zwrot pod swoim adresem, wzgl. do naszej Administracji.

Z kroniki policyjnej

— **Z niezamkniętego mieszkania** p. Łucji Szumowskiej przy Wełnianym Rynku 8 nieznany sprawca skradł wczoraj 20 zł. gotówki. Kradzieży dokonano w czasie chwilowej nieobecności właścicielki mieszkania, która skoczyła na „pięć minut“ do sąsiadki.

Dla ścisłości

Ofiarność społeczeństwa bydgoskiego znaną jest ogólnie. Świadczą o tem najlepiej wszystkie zbiórki pieniężne na — ogólnie znane — szlachetne cele. Dobrowolne opodatkowanie naszego społeczeństwa z tego tytułu idzie w tysiące złotych.

I dlatego też, nie bez pewnej racji oburzamy się na to, że w Bydgoszczy od czasu do czasu kwestują również wynajęci „specjaliści“ i w sposób niezbyt miły nagabują przechodzącą publiczność.

Słusznie też jedno z pism miejscowych poruszyło tę kwestję, jednak autor wzmianki w zapale krytyki zagalopował się zbyt daleko. Nawiązując do ostatniej takiej „zamiejscowej“ kwesty, nazwano kwestarzy wydrwigroszami, a całą „winę“ za kwestę na Starostwo Grodzkie.

Cel zbiórki był niewątpliwie szlachetny, a tylko forma zła i dlatego trudno mówić o wydrwigroszach.

A teraz kilka słów dla ścisłości o pozwoleniu. Wszem i wobec jest wiadomo, że Ministerstwo wydało kilkudziesięciu organizacjom prawo urządzania kwesty we wszystkich miastach Polski. Są to organizacje zasługujące na poparcie. I właśnie zezwolenie na kwestę o której mowa, dało również Ministerstwo, a nie Starostwo Grodzkie. Atakowanie więc Starostwa było zupełnie niesłuszne.

Naszem zdaniem słusznym będzie jedynie apel do tych ogólno-polskich organizacyj, aby inaczej urządzały kwesty i nie narażały swego prestiżu.

Jak pracuje Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy?

W niedzielę rozpoczyna się „Tydzień PBK“

Piętnaście lat minęło już od chwili, gdy Polski Biały Krzyż, zrodzony ze serdecznej troski i umiłowania żołnierza polskiego, rozpoczął swą działalność. Kończyły się wtedy krwawe wojenne zapasy — żołnierz potrzebował chleba, bandaży, ciepłej kąpieli, opieki — tę dawały mu gospody frontowe PBK. Gdy wojna minęła, **Polski Biały Krzyż dostosowuje swoje prace i wysiłki do nowych potrzeb czasów pokoju:** podejmuje ciężką walkę z analfabetyzmem ducha i litery, stara się stworzyć z żołnierza pełnowartościowego obywatela kraju, któryby nietylko posiadł gruntownie rzemiosło wojenne, ale równocześnie przez ukształtowanie charakteru i hart ducha, **przez wyższy poziom kultury, stał się pionierem zdrowej polskiej myśli państwowej w całym kraju, aż po najdalsze jego kresy.** Cel to wspaniały i wzniosły — zadanie olbrzymie i trudne — jednak PB. Krzyż służy mu niestrudzenie, mimo przeszkód, a często i braku zrozumienia społeczeństwa.

Pierwszem i najważniejszem zadaniem PBK jest **początkowe nauczanie żołnierzy — analfabetów.** Jak bardzo to nauczanie jest potrzebnem, dowodzi nam liczba **607 szkół żołnierskich początkowych,** prowadzonych przez PBK. w roku ubiegłym. W szkołach tych uczą się żołnierze nietylko czytać, pisać i rachować, ale nabierają też pojęcia o istocie państwa i społeczeństwa i o swoich względem nich obowiązkach obywatelskich.

Prócz szkół początkowych prowadzi Polski Biały Krzyż **39 szkół o programie 7 klas szkoły powszechnej.** Uczniowie tych szkół otrzymują świadectwa z ukończenia szkoły, które mogą im być pomocą w polepszeniu sobie sytuacji życiowej. Prócz szkół prowadzi Polski Biały Krzyż tzw. **kursy specjalne,** gdzie żołnierze nabywają lepszego, praktyczniejszego wykształcenia zawodowego w rolnictwie, ogrodnictwie etc. Akcja oświatowa PBK. nie ogranicza się do żołnierzy, ale **obejmuje również podoficerów,** którzy zostają przygotowani na kursach metodycznych PBK. do pracy wychowawczej. Chcąc w jaknajszerszej mierze rozjaśnić umysł żołnierza i zainteresować go życiem współczesnem kraju, urządza PBK. **wykłady i pogadanki z przeźroczami na różne tematy: krajoznawcze, historyczne, techniczne etc. oraz organizuje wycieczki żołnierskie. W roku ub. było takich wycieczek 474 — w góry i nad morze, oraz do Warszawy i innych miast Polski.**

Jeden z najważniejszych terenów pracy kulturalnej i propagandowej PBK. są **świetlice żołnierskie, których PBK. założył już 153.** W nich to żołnierz, zmęczony służbą i rygorem wojskowym, szuka odprężenia, rozrywki i wypoczynku. Świetlica przygarnia żołnierzy, zastępuje im dom rodzinny, daje rozrywki miłe i kształcące. Prócz różnych rozrywek i gier, kierowniczki świetlic zakładają **kółka dramatyczne, samokształceniowe,** chóralne etc. Wielką atrakcją świetlic jest radjo — poza tem **każda świetlica posiada bibljotekę i świeże gazety.** Żołnierze bawią się w świetlicach w ping-pong, w szachy i inne gry towarzyskie, czytają, piszą listy — jednem słowem wypoczywają od dyscypliny wojskowej; a równocześnie, przez pogadanki wieczory projekcyne, śpiewy i przedstawienia teatralne, kształcą systematycznie swój umysł, swoje odczucie piękna i sztuki. Bibljoteki świetlicowe cieszą się ogromną ilością czytelników — żołnierze bowiem pochłaniają szybko lekturę i proszą o coraz nowe książki. **PBK. prowadzi 288 bibljotek** i stale je uzupełnia, starając się o książki dobre i wartościowe.

Jak zatem widzimy, praca kulturalno-oświatowa PBK. obejmuje **bardzo szeroki zakres działania i z każdym rokiem rozwija się i potężnieje.** Na terenie Bydgoszczy PBK. pracuje od lat 5-ciu i stanowi jedną z najczynniejszych organizacyj, cieszących się **szczerą sympatją społeczeństwa.** PBK. jako organizacja apolityczna, łączy w swych szeregach wszystkich ludzi, gotowych do służby społecznej i oddanych idei państwowości polskiej. **Chodzi tu przecież o armję naszą, o przeistoczenie żołnierza w świadomego swych obowiązków obywatela,** o wyrobienie w nim hartu ducha, tego najpewniejszego puklerza ojczyzny. Społeczeństwo bydgoskie rozumie doskonale doniosłość tych zamierzeń, a prasa miejscowa otacza PBK. serdeczną opieką i poparciem. Dzięki chętnej współpracy wielu ludzi dobrej woli, PBK. prowadził **w Bydgoszczy w roku ubiegłym 13 kompletów nauczania początkowego,** na które uczęszczało 457 żołnierzy, dalej **dwa kursy dokształcające w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, Uniwersytet żołnierski, który miał 9.238 słuchaczy i kilka kursów specjalnych i zawodowych, na które uczęszczało *172* żołnierzy. Prócz tego pod opieką BPK znajdowało się *11* świetlic i *12* bibljotek,** w których praca rozwijała się bardzo intensywnie i dawała dobre wyniki **PBK. liczy w Bydgoszczy 550 członków.** Cyfra to poważna, jednak w porównaniu do ogromu zadań i potrzeb — za mała. Ponieważ drobna składka miesięczna — 50 groszy — nie może zaciążyć na najskromniejszym choćby budżecie domowym, więc głównie apatji społeczeństwa przypisać należy fakt, że ilość członków PBK. nie wzrasta dość szybko. A przecież każdy Polak powinien zrozumieć, iż żołnierz jest żywem sercem ojczyzny, jej chwałą i tarczą ochronną. Trzeba z niego zrobić uświadomionego żołnierza — obywatela, jeśli Państwo niema się stać łupem zaborców. **Społeczeństwo ma obowiązek otoczyć żołnierza miłością czynną, braterską i podnieść go do wysokości jego przeznaczeń.** Ufajmy, że Tydzień PBK. przypomni wszystkim te doniosłe powody i zjednoczy nas wszystkich w szergach PBK. **pod hasłem: „Oświata żołnierza, to jutrzenka lepszej przyszłości narodu“.**

Analfabeta, to dopiero pół-człowiek. Takich pół-ludzi ma Polska niestety ponad pięć miljonów. Zwalczanie analfabetyzmu w wojsku należy do naczelnych zadań Polskiego Białego Krzyża. Pomóżmy mu wszyscy w tem zbożnem dziele.

Leon Barciszewski
Prezydent m. Bydgoszczy

Wojsko, będąc tarczą obronną narodu, potrzebuje silnego ramienia do jej dźwigania. Ramieniem tem są siły duchowe, które naród zaszczepia w najlepszą swoją cząstkę — w żołnierza.

Wiktor Thommée
Generał brygady

Wynik ankiety Polskiego Białego Krzyża wśród młodzieży szkolnej

Jak w swoim czasie donosiliśmy — Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy, z okazji swego „Tygodnia“, — rozpisał wśród młodzieży szkół powszechnych i średnich ciekawą ankietę, p. t. *„Co młodzież polska zawdzięcza żołnierzowi polskiemu?“*, i *„Co młodzież polska może uczynić dla żołnierza polskiego?“*. Ciekawsze prace na powyższe tematy już uprzednio posegregowane przez grono pedagogiczne zakładów — rozpatrywała ub. wtorku komisja konkursowa, złożona ze ścisłego prezydjum P. B. K., przedstawiciela szkolnictwa i reprezentantów miejscowej prasy polskiej.

Ogółem rozpatrzono kilkadziesiąt prac przesłanych przez 16 szkół powszechnych, 2 zawodowe i 6 szkół średnich. Niektóre odpowiedzi na zapytania ankiety były bardzo pięknie opracowane, oryginalne i bogate w treść. Przeciętnie biorąc — *prace szkół powszechnych stały na wyższym poziomie w porównaniu z zadaniami szkół średnich,* co świadczy, iż młodsi obywatele gorliwiej i serdeczniej zabrali się do pisania o „żołnierzu“. Celem ankiety było zainteresowanie młodzieży życiem wojska i zdaje się, iż cel ten już za pierwszym niejako zamachem został w dużym stopniu osiągnięty. W wielu zakładach i klasach *uczniowie samorzutnie potworzyli kółka przyjaciół żołnierza.*

Rozdanie nagród nastąpi na poniedziałkowej wieczornicy dla młodzieży szkolnej w Teatrze Miejskim o godz. 17-tej.

W trosce o rozwój przemysłu polskiego

W związku z mającym nastąpić „Tygodniem propagandy przemysłu polskiego“, odbyło się w Ratuszu pod przewodnictwem p. radcy Janickiego zebranie przedstawicieli miejscowych sfer społecznych, przemysłowych, kupieckich i prasy. Zebrani postanowili urządzić „Tydzień“ w czasie od 18—24 listopada. Do komitetu wykonawczego powołano pp.: inż. Lechowski — przewodniczący, dyr. Maciejewski, zast., Tatarek — sekretarz, Palicki, dr. Nieduszyński, radca Rybarczyk, red. Kiedrowski, red. Małycha i **red. Górnicki.**

Po wyborach do rad gromadzkich w powiecie tucholskim

Wymowa cyfrowych zestawień

W powiecie tucholskim wybory do rad gromadzkich odbyły się w dniu 27 ub. m. tylko w czterech gromadach. W gromadzie Śliwice na ogólną ilość radnych 24 — *B. B. W. R. otrzymało 15 mandatów,* N. P. R. 3, Str. Lud. 5, inni — 1, Str. Nar. — żadnego. Uprawnionych do głosowania wyborców było 856, głosowało 674 czyli 78,5 proc. W gromadzie Lubiewo na 20 radnych BBWR *otrzymało 5-ciu,* Str. Nar. 15. Na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 611 wyborców głosowało 513 czyli 84 proc. W gromadzie Legbąd wszystkie *16 mandatów otrzymał B. B. W. R.,* głosowało 80 proc. wyborców. W gromadzie Kiełpin na 16 mandatów B. B. W. R. *otrzymał 5,* Str. Nar. 4, N. P. R. 7. — Głosowało 85 proc. uprawnionych.

W ogólnem zestawieniu wyników wyborczych na terenie powiatu tucholskiego razem z listami kompromisowemi wynika: W 11-tu gromadach gminy Bysław na 160 radnych B. B. W. R. *otrzymał 113,* Str. Nar. 32, N. P. R. 8, Str. Lud. 2, Niemcy 5. W gminie Cekcyn w 13 gromadach na 172 radnych — BBWR *otrzymał 122,* Str. Nar. 28, N. P. R. 12, Str. Lud. 7, Niemcy 3. W gminie Gostyczyn w 7-miu gromadach na 100-tu radnych — B. B. W. R. *otrzymał 50,* Str. N. 34, N. P. R. 8, Niemcy 8. W gminie Kęsowo w 6-ciu gromadach na 84 radnych — *B. B. W. R. 51,* Str. Nar. 10, N. P. R. 2, Niemcy 21. W gminie Raciąż w 4-ch gromadach na 64 radnych *B. B. W. R. 41,* Str. Nar. 6, N. P. R. 6, Str. Ludowe 3, Niemcy 8. W gminie Śliwice w 12-tu gromadach na 168 radnych — *BBWR 140,* Str. Nar. 8, N. P. R. 11, Str. Lud. 8, P. P. S. 1. W gminie Legbąd w 5-ciu gromadach na 64 radnych *BBWR. 62,* Str. Nar. 2. W gminie Tuchola w 6-ciu gromadach na 92 radnych *BBWR. 59,* Str. Nar. 13, Str. Lud. 4, N. P. R. 1, Niemcy 2. Razem w 64 gromadach na 904 radnych *BBWR. 638,* Str. Nar. 133, N. P. R. 61. Str. Lud. 24, Niemcy 47, P. P. S. 1

Oto jak przedstawiają się wyniki wyborów w powiecie tucholskim.

Stronnictwo Narodowe i NPR.

(p) Prasa Stronnictwa Narodowego w obliczeniach swoich mandatów, które miała uzyskać przy wyborach gromadzkich zastosowała niezawodny sposób. W dalszym ciągu za swoje podaje mandaty należące się N. P. R. i Niemcom. Dlatego, aby zwiększyć swój stan posiadania. Najmniej skrupułów prasa „narodowa" okazuje przy zaliczaniu mandatów N. P. R. Może to jest zapowiedź poważniejszych przemian w obu tych partjach. Może Str. Nar. w ten sposób chce wchłonąć N. P. R. i zlikwidować ją w ramach swej organizacji. Znamienną jest rzeczą, że dotąd jeszcze organ N. P. R. „Obrona Ludu" nie zabrała w tej sprawie głosu.

Robienie „zwycięstwa"

(p) Prasa „narodowa" w dalszym ciągu fabrykuje „świetne zwycięstwa list narodowych" w wyborach gromadzkich na Pomorzu. Dochodzi do takiej wprawy, że — jak wynika z jej zestawień — „narodowcy" odnoszą zdecydowane zwycięstwo tam, gdzie *nawet nie było głosowania.* „Słowo Pomorskie" donosząc np. o wynikach w powiecie tucholskim, gdzie wybory w dniu 27 ub. m. odbyły się tylko w 4-ch gromadach, wylicza aż 8 gromad, mieszając je jak groch z kapustą i podając wyniki wyborów z tych gromad w których nie głosowano. Taksamo nie głosowano w powiecie toruńskim w gromadzie Siemoń i w powiecie świeckim w gromadach Osie i Drzycimie. Te „przyprawy wyborcze" zaopatrzono w „Słowie Pomorskiem" uwagą, że są to „ścisłe wyniki".

Gratulujemy takiego „zwycięstwa" i takich „ścisłych wyników".

Protesty B. B. W. R.

(p) W następujących gromadach B. B. W. R. wniósł protesty wyborcze: W powiecie działdowskim w 2-ch gromadach: w Jeglji i Naguszewie. W powiecie kościerskim: w 2-ch gromadach: w Jaroszewach i w St. Kiszewie. W powiecie tczewskim w jednej gromadzie: w Olszy.

Misjonarze katoliccy na usługach wymierającej rasy

W ciągu wieku liczba pierwotnej ludności Australji zmalała z miljona do 61 tysięcy

Upadek pierwotnej ludności Australji datuje od przybycia „białych" z końcem 18 wieku. Przed stu laty liczba pierwotnych mieszkańców tego kontynentu wynosiła około miljona, obecnie według najnowszej statystyki jest ich tylko 61,800, do czego dodać należy 16,000 metysów, urodzonych z związków małżeńskich między tubylcami a Europejczykami lub Azjatami. Wiodąc tryb życia koczowniczy trudno im było zastosować się do nowych praw, dyktowanych przez białych, a ograniczających ich wolność, koloniści coraz głębiej wdzierali się w zajmowane przez nich obszary i z biegiem czasu wyparli ich zupełnie, zmuszając do szukania schronienia w środku kraju, na zachodzie i na północy, gdzie choroby zaraźliwe ich dziesiątkują.

Głównemi katolickiemi ośrodkami misyjnemi wśród pierwotnych mieszkańców Australji są: Beagle Bay, Lombardina, Drisdale River, Bathurst, Island i Palm Island. Beagle Bay, liczy 250 tubylców pod pieczą niem. Pallotynów. Lombardina, tworzy właściwie jedną z niem. placówkę misyjną. Misjonarze obsługują tu 80 czarnych czystej krwi. Siostry św. Jana od Boga, które od kilku lat kierują szkołą w Beagle Bay, objęły również kierownictwo nowootwartej szkoły w Lombardina. Benedyktyni z Katalonji założyli w 1908 r. na prośbę Soboru w Sydney, misję dla krajowców w Drisdale River, gdzie liczba chrześcijan wy[illegible] menów 151, choć w rzeczywistości wpływy misjonarzy sięgają dalej, obejmując około 600 mieszkańców.

Pomyśl i zastanów się

Szarady i rozrywki umysłowe

W dalszym ciągu trwania naszego konkursu zamieszczamy następne zadania.

Nr. 4 — SZARADA — 5 pkt.

Nie jeden Francuz swoim *drugim* się chwali,
Lecz przez *trzecie* Polaków głównie zwyciężali!
Nie jedna rośnie *piąta-siódma* nad grobem Polaka
Na obcej ziemi, lecz fantazja taka,
Że mówił „Panie *dziewiąty-czwarty* i wabił na wroga
Choćby ich było *szesnaście-jeden,* choćby liczba mnoga
Zawsze zwyciężał. *Pierwsza-jedenasta,* Samosierra oto są dowody
Naszego męstwa. Polak w bitwie *ósme-pierwsze* gody!
Nie jedneby *szóste trzynaste-dwunaste* przegrał Arab w karty
By naszym dotrzymać, bo Polak uparty.
W Kairze Napoleon tam naszych posyłał
Gdzie Francuz, Sas, Hiszpan, żaden nie wytrzymał
Dziesięć więcej męstwo czcić teraz wypadnie
Kiedy i dlaczego, kto całość odgadnie!

Nr. 5 — ZADANIE MATEMATYCZNE — 3 pkt.

Z cyfr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 0, ułożyć dwie liczby, które w sumie równać się będą 100.

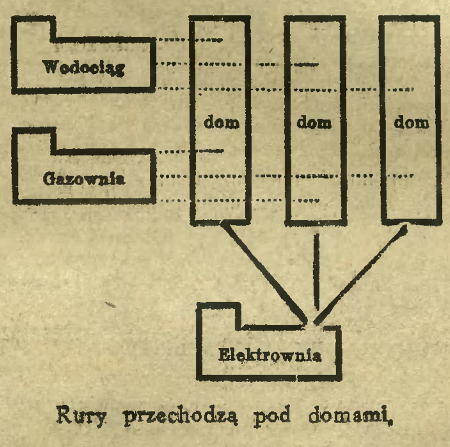
Nr. 6 — BILET WIZYTOWY — 1 pkt.

sir E. Nick of Mens

Z powyższych liter, nic nie odejmując, ani też dodając, zestawić imię i nazwisko słynnego naszego pisarza.

Rozwiązanie

ZADANIE NR. 1



Rury przechodzą pod domami.

ZADANIE NR. 2

1 oficer	0,50 zł
39 podoficerów	3,90 zł
60 strzelców	0,60 zł
100 ludzi	5,00 zł

ZADANIE NR. 3

Adam Skwirecki = krawiec damski.

TRAFNE ODPOWIEDZI NADESŁALI:

Pp.: Jerzy Hellof, Toruń, 9 pkt.; R. Możejko, Bydgoszcz, 9 pkt.; Wacław Jeszke, Toruń, 9 pkt.; Helena Śliwińska, Grudziądz, 9 pkt.; Paweł Monarski, Grzywna, 9 pkt.; Iks Warum, 4 pkt.; Pelagja Michalak, Strzelno 4 pkt; Leon Godziemski, 4 pkt.; Władysław Moszyński, Toruń, 4 pkt.; Aleksander Chamela, Grudziądz, 4 pkt.; Iga Piekarska, Toruń, 4 pkt.; Jan Mroczkowski, Bydgoszcz, 4 pkt.; Stanisław Szymoń, Bydgoszcz, 4 pkt.; Józef Mucha, Bydgoszcz, 4 pkt.; Barbara Kürbisówna, Gdańsk, 4 pkt.; Walenty Robaszkiewicz, Toruń, 4 pkt.; Feliks Perschka, Chełmża, 4 pkt.; H. Wichman, Toruń, 4 pkt.; Franciszek Reich, Grudziądz, 4 pkt.; Franciszek Tomaszewski, Tczew, 4 pkt.; Paweł Döhke, Kruszyn, 4 pkt.; Antoni Horzica, Toruń, 4 pkt.; Bronisław Prejbisz, Toruń, 4 pkt.; J. Kakoszke, Bydgoszcz, 4 pkt.; Wł. Zbieranowski, Toruń, 4 pkt.; Jacek Kuczyński, Toruń, 4 pkt.; W. Beszczyński, Toruń, 4 pkt.; Wł. Prokopowicz, Tczew, 3 pkt.; Józef Tomorowicz, Toruń, 1 pkt.; B. Wojciechowski, 1 pkt.; K. Skowrońska, Chełmża, 1 pkt.

JAMES O. CURWOOD 94)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Głupstwo zrobił chłopak! — mruczał stary Szkot pod nosem. — Powinien był zostawić drzwi otwarte. My nie zamkniemy ich w każdym razie. Poco ludzie mają suszyć sobie głowy, kto tu był i czego szukał?

Zamilkł i nie otworzył ust, aż się znaleźli spowrotem we własnej chacie. Pietrek, któremu wyczerpanie podróżą teraz dopiero całkowicie dało się we znaki, zamierzał już wspiąć się po drabinie na znajomy stryszek, gdy Szymon oparł mu dłoń na ramieniu.

— Chłopcze, — szepnął — cokolwiek się teraz stanie, zapomnij, że Carter przybył z dalekiej północy wraz z tobą, i że cię wpobliżu osady opuścił. Pamiętaj, Pietrku! Wyrzuć to całkowicie z pamięci. Jeśli cię kto na ten temat zagadnie, musisz poprostu skłamać. Sądzę bowiem, że to Carter uderzył w dzwon dzisiejszej nocy, a jeśli się przytem okaże, że Alecka Curry spotkała równocześnie jakaś niemiła przygoda, wynikłyby pewne plotki, pewne podejrzenia, a my dwaj przecie doskonale wiemy, jak dalece to wszystko byłoby niemądre i bezpodstawne.

Słowa były mgliste i wykrętne, lecz myśl mimo to zupełnie jasna, ale Pietrek poświęcił jedynie drobną cząstkę uwagi sprawom poruszonym przez starego Szkota, tak dalece pochłaniała go Mona. Zasypiając marzył jedynie o niej, i wyłącznie o nią się troszczył.

Po upływie trzech godzin snu zaledwie, zbudziło go gdakanie kur Szymona Mac Quarrie. Zaraz też krzyknął staremu wdół, że śniadanie zamierza spożyć z Moną, i że ponieważ po drodze wydarł się ze wszystkiego i wogóle wygląda jak dziki człowiek, więc niełatwo mu przyjdzie odzyskać wygląd przyzwoity. Dobre dwie godziny szorował się i mył zawzięcie, obcinając paznogcie, goląc się i przystrzygając włosy, poczem wciągnął najlepsze ubranie pozostawione w chacie jeszcze przed ucieczką.

Był gotów dopiero za kwadrans szósta, a już o godzinę wcześniej widział światło w okienku Mony, przyczem obecnie z komina nad kuchnią Józi Gourdon bił w niebo słup siwego dymu.

Pietrek skradał się do chaty Piotra Gourdon drogą okólną, i byłby przysiągł, że udało mu sie dotrzeć do drzwi bez zwrócenia niczyjej uwagi. Jednakże skoro pocichu stanął w progu, Mona miała oczy świecące niby w gorączce, i policzki czerwone jak maki. Udawała zresztą, że go nie widzi, że jest pogrążona całkowicie w porządkowaniu na stole kuchennym rozlicznych drobiazgów. Pietrek tkwił milcząc, zupełnie bez ruchu, lecz serce waliło w nim jak szalone.

Tak, Mona zmieniła się niewątpliwie, jakkolwiek w ułudnem świetle księżycowem nie potrafił tego dostrzec. Wyrosła przedewszystkiem, no i wypiękniała, aż się Pietrek naiwnie przeraził tej niepospolitej urody. Carter miał zupełną rację. To już nie było dziecko, lecz kobieta. Gapił się na nią, nie mogąc oczu oderwać, pożerając ją wzrokiem od lśniących, gęstych włosów, aż po drobne stopy obute w świąteczne trzewiczki.

Mona miała policzki poprostu szkarłatne, i oczy jak gwiazdy.

Wtem obróciła się ku niemu twarzą, promieniejąca, roześmiana, a Pietrek sam doprawdy nie wiedział jakim cudem chwycił ją naraz w objęcia, przytulił najmocniej, i bez żadnej już obawy począł całować tak żarłocznie, po włosach, po oczach, że zdyszana, z trudem łapiąc oddech, ukryła wreszcie głowę na jego piersi.

— Boli, aj, boli! — skarżyła się — Pietrku, taki jesteś teraz okropnie silny! Uczesałam się tak starannie na niedzielę, a ty mi zupełnie rozwichrzyłeś włosy...

Lecz przy ostatnich słowach zalotnie przechyliła się wstecz, silnie potrząsając głową, tak iż włosy rozplotły się jej zupełnie i spłynęły wzdłuż sukni migotliwą, przepyszną falą.

Pietrek rozluźnił nieco uścisk.

— Dwie najpiękniejsze chwile mego życia przypadły na niedzielę! — rzekł.

— Ta druga chwila dziś, prawda Pietrku?

— Prawda.

— No, a ta pierwsza?

— To było pierwszej niedzieli, gdy zabrałaś mnie ze sobą do kościoła. Sądziłem wówczas, że jesteś małym białym aniołkiem, śpiewałem wraz z tobą nabożne pieśni i trzymałem w palcach pasmo twoich włosów, przekonany, że nic o tem nie wiesz...

— Przecie od tego dnia właśnie pokochałam ciebie Pietrku! Wiesz od kiedy, od tej chwili, gdy ugryzłeś w ucho Alecka Curry!

Pietrek wypełnił obie garści jej rozpuszczonemi włosami, i znów przyciągnął ją ku sobie bliżej.

— Pocałuj mnie Mono!

— Tss, cicho! — położyła palec na ustach gestem ostrzegawczym. — To ciocia Józia, słyszę jej kroki. Muszę uciekać i uczesać się przyzwoicie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Warszawa

POŚWIĘCENIE SAMOLOTU RWD 8

W czwartek na lotnisku mokotowskim odbyło się poświęcenie samolotu RWD 8 ufundowanego ze składek czytelników „Gazety Świątecznej" jako dar dla wojska.

Poświęcenia dokonał ks. kanclerz dr. Mauersberger, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W imieniu czytelników „Gazety Świątecznej" przemawiała p. Korzon-Prószyńska.

HARAKIRI SKAZAŃCA

Niezwykły wypadek popełnienia harakiri po ogłoszeniu wyroku, zdarzył się w Sądzie Okręgowym. Rozpatrywany był proces 11 razy karanego złodzieja, Bolesława Hirszowicza, oskarżonego tym razem o sutenerstwo i czerpanie zysków z nierządu uprawianego pod terorem przez kochankę Genowefę Witkowską.

Hirszowicz uważał że jest fałszywie oskarżony. Gdy sędzia ogłosił wyrok, skazujący Hirszowicza na półtora roku więzienia, rozległ się straszliwy ryk z ławy oskarżonych. To Hirszowicz przebił się jakiemś ostrem narzędziem i z jękiem osunął się na ławę, broczący krwią.

Łódź

NIEZWYKŁY WYPADEK PODPALENIA

We wsi Głogowa, pow. kolski, spaliła się zagroda Jana Kołodziejskiego. Straży ogniowej udało się ocalić tylko dom mieszkalny oraz inwentarz żywy i część martwego.

Jak wykazało przeprowadzone śledztwo, pożar został wzniecony przez kota. Stare kocisko wygrzewało się na piecu w izbie kuchennej. W pewnym momencie, gdy kot usiłował przejść przez buchającą płomieniami odkrytą blachę, zapaliła się na nim sierść. Oszalałe z bólu zwierzę wyskoczyło z izby i wbiegło do stodoły która bardzo szybko stanęła w płomieniach.

Pod gruzami stodoły znaleziono szkielet kota, sprawcy spowodowania pożaru.

Grodno

OSZUKAŃCZY HANDEL DOLARÓWKAMI

Dochodzenie prowadzone przez władze sądowo-śledcze w Grodnie w aferze oszukańczego banku dla handlu dolarówkami, dobiega końca.

Jak się okazuje oszukańcze te transakcje obejmowały wszystkie większe miasta w Polsce i ilość poszkodowanych jest olbrzymia. W drodze rekwizycyi sądowych przesłuchano około 1 tysiąca świadków spośród osób, które zostały oszukane przez bank.

Władze sądowe nałożyły areszt na majątek banku oraz prywatne nieruchomości dyrektora tej oszukańczej instytucji, niejakiego Goldberga.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (2,67) — 2,54; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,98) 1,35; w Przemyślu (San) (—2,04) — 2,02; w Zawichoście (1,34) 1,34; w Warszawie (1,35) 1,33; w Wyszkowie (Bug) (0,40) 0,41; w Pułtusku (Narew) 0,50) 0,50; w Płocku 0,91) 0,88; w Toruniu (1,04) 1,00; w Fordonie (1,15) [illegible]; w Chełmnie (0,96) 0,91; w Grudziądzu (1,18) [illegible]1; w Korzeniewie (1,37) 1,29; w Piekle (0,66) 0,57; w Tczewie (0,68) 0,60; w Einlage (2,62) 2,60; w Schiewenhorst (2,86) 2,76.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 1 b. m. 6,7 st. C., a w dniu 2 b. m. 6,5 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Programy radjowe

NIEDZIELA, DNIA 4. XI. 1934 R.

Radjostacja warszawska

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05, 9,23, 9,40 Muzyka poranna (płyty). 9,07 Gimnastyka. 9,22 Dziennik poranny. 9,45 Chwilka pań domu. 9,50 Zapowiedź programu (Transmisja ze Lwowa). 10,05 Nabożeństwo z Poznania. 11,40 Muzyka religijna (płyty). 11,57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warszawskiego. Wykonawcy: Orkiestra filh. pod dyr. B. Szulca i B. Ginzburg (wiolonczela). 13,00 Transmisja z Wilna. 13,15 Dalszy ciąg poranku muz. 14,00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry wiedeńskiej (płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza z Poznania. 15,15 Koncert chóru ludowego Stowarz. Młodzieży Żeńskiej w Leszczynach pod dyr. ks. M. Połoski. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygłosi p. St. Prus - Wiśniewski. 15,35 Dalszy ciąg koncertu. 15,45 „Porady weterynaryjne" — wygłosi p. Z. Olszański, lekarz weterynarji. 16,00 „Pierwsza rana", Z. Marynowskiego (fragment z rękopisu powieści). 16,20 Recital śpiewaczy E. Szabrańskiej (mezzosopran). Przy fortepianie prof. J. Lefeld. 1645 „War i Sawa" — pogawędka dla dzieci starszych, wygłosi prof. H. Mościcki. 17,00 Muzyka ludowa do tańca w wykonaniu zespołu A. Stromberga (wodzirej — H. Ładosz). 17,50 „Co to jest książka dla młodzieży" — wygłosi dr. A. Chorowiczowa. (Odcz. teor. hum.). 18,00 „Teatr Wyobraźni" — ze Lwowa. 18,45 „Belwederczyy" — wygłosi dr. Br. Pawłowski (Życie młodzieży). 19,00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra R. P. pod dyr. St. Nawrota i Ida Łosiówna (klinga). 19,45 Program na dzień nast. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Oziminśkiego, z udz. Wł. Popowski (skrz.). Przy fortepianie prof. L. Urstein. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 R. Strauss: a) Przygody Sowizdrzała — poemat symfoniczny pod dyr. kompozytora, b) Walc z op. „Kawaler srebrnej róży" pod dyr. Bruno Waltera (płyty). Objaśnienia dr. Emilji Elsner. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

PONIEDZIAŁEK, DN. 5 LISTOPADA 1934.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty), 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik por. 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu, 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. stron., 12,00 Hejnał z Krakowa, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej, 12,10 Koncert ze Lwowa, 13,00 Dziennik południowy, 13,05 Polskie wojskowe piosenki i marsze (płyty). 15,30 Wiadomości o ekspedycji polskiej, 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Z. Górzyńskiego. 16,25 Zula Pogorzelska przed mikrofonem (piosenki). 16,45 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa. 17,00 Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 17,25 Skrzynka pocztowa — omówi dr. M. Stępowski. 17,35 Mascagni: Hymn do słońca z opery „Iris" pod dyr. kompozytora. Objaśnienia dr. E. Elsner (płyty). 17,50 Pogadanka Br. Winawera. 18,00 Skrzynka pocztowo rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 18,45 „Zagadki muzyczne" dla dzieci starszych ze Lwowa. 19,00 Audycja żołnierska. 19,25 Chwilka harcerska. 19,30 „Dwa tysiące przyjaciół" — wygłosi Kazimierz Jabłowski (Felj. prakt. ż. społ.). 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Polsk Radja pod dyr. St. Nawrota i St. Staniewicz (fortepian). 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 II-ga audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. Wyk.: Ork. kameralna pod dyr. M. Mierzejewskiego, Chór Kapeli Ludowej pod dyr. Br. Rutkowskiego, J. Hennert i I. Bardy (soprany), Al. Michałowski (bas), S. Snieckowski (obój) i S. Jarzębski, B. Łosakiewicz oraz E. Skowroński (skrzypce). Transmisja z Konserwatorjum Muzycznego. 21,45 „Tajemnice najmniejszych organizmów" — wygł. dr. M. Chejfec. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka. 22,25 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 23,00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Podziękowanie

Za oddanie ostatniej przysługi mojej najdroższej żonie i mamusi

ś. p. Łucji Wardalińskiej,

w szczególności Przewielebnemu Ks. Proboszczowi E. Fittkauowi, Przewielebnemu Ks. Prob. F. Fischoederowi, Wielebnym Siostrom Elżbietankom, Chórowi kościelnemu, Zarządowi Spółdzielni M.D.L. Tow. Gim. „Sokół", oraz wszystkim krewnym i znajomym składamy serdeczne

„Bóg zapłać" 8352

Puck, w październiku 1934 r. **Mąż z córeczką**

PRZETARG. Starostwo Morskie zwraca uwagę na przetarg na budowę pawilonów Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Helu ogłoszony w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim. Termin przetargu upływa z dniem 6. 11. 1934 r. Ślepe kosztorysy są do nabycia w Starostwie Morskim w Wejherowie (pokój 26).

Wejherowo, dnia 18 października 1934 r.

Zl. nr. 797 8301

Sygnat. 390-34 8346

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski mający kancelarję w Chełmży ul, Dworcowa nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 grudnia 1934 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chełmży odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Feliksa i Zuzanny małż. Mądrzejewskich nieruchomości Brąchnowo tom. VI, karta 64, składająca się z roli o obszarze 15 ha, 25 a, 30 m², na której stoją zabudowania gospodarcze.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 26.447.40, cena zaś wywołania wynosi zł. 19.835,55.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.644,74.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmży ul. Sądowa nr. 2 sala nr. 7.

Oferty na nabycie nieruchomości, zostaną uwzględnione tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Chełmża, dnia 27 października 1934 r.

(—) Gramowski, komornik Sądu Grodzkiego.

3. N. 12-32

W sprawie odroczenia wypłat Antoniego Dominikowskiego z Kałdusa powiat Chełmno wyznacza się termin do rozprawy na dzień 13 listopada 1934 r. o godz. 12 przedpołudniem w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój nr. 21, na który przybyć mogą wierzyciele lub przysłać zastępców celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Chełmno, dnia 26 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 1523-9 8356

1669-34

PRZETARG.

6 listopada godziną 1 1sprzedaje przy ul. Grudziądzkiej 53 przymusowym przetargiem za gotówkę: bjurko machoniowe, szafę dębową, garnitur mebli pluszem krytych.

(—) Duplicki, komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Dq akt nr. km, 1429-34-II 8387

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśną 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1934 r. o godz. 11 w Gdyni 4 Leszczynki Górne baraki nr. 67 odbędzie się publiczną licytacja ruchomości a mianowicie: 1 baraku z desek, oszacowanych na łączną sumę zł. 400,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od (½ ²/₅) ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 2 listopada 1934 r.

(—) Józef Penk, komornik.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 6 listopada 1934 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Nowym Dworze pow. Grudziądz u Teofila Plitta około 40 ctr. jęczmienia i 50 ctr. pszenicy.

(—) Maćkowiak, komornik sądowy.

8364



— Gospodarzu, chętnie zamieniłbym się z panem na stanowiska.
— Moje nic nie warte. Kłopoty.. Podatki...
— Zaryzykuję. Zwłaszcza w tej chwili, gdy nie mam grosza na zapłacenie zjedzonego obiadu.

1809-34

PRZETARG.

6 listopada godz. 11 sprzedaje przy ul. Grudziądzwomiejski 18 przymusowym przetargiem za gotówkę: bufet orzechowy.

(—) Duplicki, komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 176 dnia 5 października 1934 przy firmie: G. Brenner i Ska „Diversa" w Gdyni dopisano: Dobriż Rożental wystąpiła ze spółki.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec, nr. 843 8388

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości że,

1) nieżonaty Jan Antoni Miszewski, kowal zamieszkały w Gdyni przy ulicy Niemojewskiego nr. 25, przed tem w Dębogórzu powiatu morskiego syn Jana Miszewskiego dekarza zamieszkałego w Dębogórzu powiatu morskiego i jego żony Julji z domu Schomburg zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Dębogórzu powiatu morskiego,

2) niezamężna Helena Repta, służąca zamieszkała w Gdyni przy ulicy Niemojewskiego nr. 25, przedtem w Gdańsku córka Alojzego Repty robotnika i jego żony Marji z domu Dembkównej zamieszkałych w Gdyni przy ulicy Niemojewskiego nr. 25 chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, w Dębogórzu powiatu morskiego i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 2 listopada 1934 r.

(—) Reinhardt, urzędnik stanu cywilnego.

8383 1

3. N. 1-33

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Wyrok

W sprawie dłużnika Pawła Nawrockiego w Karolewie, rolnika, o odroczenie wypłat.

Sąd Grodzki w Grudziądzu w osobie sędziego grodzkiego Rylskiego na posiedzeniu niejawnem w dniu 19 października 1934 r. postanowił: przedłużyć odroczenie wypłat udzielone dłużnikowi wyrokiem z dnia 27 marca 1933 r. o jednoroczny okres gospodarczy t. j. do dnia 31 września 1935 r, a koszta postępowania nałożyć na dłużnika.

Zlec. nr. 815-GR 8354

III. Co 11-33

W sprawie odroczenia wypłat Bronisława Jasińskiego z Chełmna Rynek nr. 12 wyznacza się termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli na dzień 12 listopada 1934 r. o godz. 11 przedpołudniem w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój nr. 21, na który przybyć mogą wierzyciele lub przysłać zastępcę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

Chełmno, dnia 10 lipca 1934 r.

Sąd Grodzki,

Zlec. nr. 1524-9 8355

Kradzież!

1.200.000,- zł wypłaciliśmy dotąd tytułem odszkodowań za straty spowodowane kradzieżą.

1.200.000,- zł straciliby okradzeni bezpowrotnie, gdyby nie otrzymali z naszego Towarzystwa odszkodowań za dokonane u nich włamania.

Ochronę przed stratami w następstwie kradzieży z włamaniem zapewnia ubezpieczenie w naszem czysto-polskiem Towarzystwie. Minimalna składka. Solidna likwidacja szkód. Szybka wypłata odszkodowań.

Ubezpieczenia załatwiają Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 67; w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 20.

„Vesta"

8312 **Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.**

Dobrowolna licytacja.

Z polecenia zawiadowcy masy upadłościowej Danziger Bankverein e. G. m. b. H. w Gdańsku, dyr. Banku Karola Bläsera odbędzie się w biurze podpisanego notarjusza w Gdańsku, ulica Dominikswall 10, I. ptr. w dniu 10-go listopada 1934 r. popołudniu o godz. 5-tej dobrowolna licytacja zapisanej w księdze gruntowej miasta Tucholi, tom XI, karta 293, hipoteki w kwocie 50.000 zł. wraz z odsetkami 6 od sta więcej dającemu.

Warunki licytacji wyłożone są do przejrzenia w biurze podpisanego notarjusza. 8344

Dr. Sandmann, notarjusz.

Sprzedamy

70 ton używanych szyn kolejowych

ze złącznikami o normalnych profilach. Szyny obejrzeć można w każdej chwili.
8324

FABRYKA MASZYN, dawn. C. Blumwe i Syn, Sp. Akc.
Bydgoszcz, Nakielska 53.

FUTRA CENNIK ZIMOWY 1934/35 rok

Karakuły duży wybór zł. 550,—
Łapki gwarantowane zł. 350.—
Foki piękne, jedwabna podsz. zł, 250,—
Źrebaki z skunksami zł. 200,—
Junaty praktyczne zł. 175.—

WIELKI WYBÓR
skórek, blamów wyder, futer piżmowych, grzbietów i brzuszkowych.

Ze względu na wysoką jakość towaru zwiększamy gwarancję piśmienną na 3 lata i 2 lata bezpłatnie futra przechowujemy. — —

KREDYT
dla urzędników państwowych i samorządowych, nauczycieli, kolejarzy, pocztowców, prac. Banku Polskiego i Gospodarstwa Krajowego bez zaliczki.

RAPAPORT

BYDGOSZCZ
Dworcowa 33. 7483

Największy i najstarszy dom konfekcyjny na miejscu.

Poleca na
sezon jesienno-zimowy
eleganckie płaszcze damskie, w wielkim wyborze najnowsze modele, pierwszorzędne wykonanie. Płaszcze męskie i ubrania, powszechnie znane z doskonałego kroju i wyborowych gatunków. Wprowadziliśmy futra damskie, doskonałe gatunki. doskonałe konfekcjonowane.
8105
Ceny rewelacyjnie niskie, rzetelna, fachowa obsługa.

S. HIRSCHFELD

Tczew, Plac Pierackiego Nr. 11.

Wykonujemy wszelkie prace budowlane
(murarskie i ciesielskie)

F-ma Bracia Wilke

Tczew, ulica Zamkowa nr. 13.
Właściciel Maks Wilke
mistrz murarski i ciesielski. 8106

Zawiadamiam uprzejmie, że

HURT **SKŁAD FUTER** DETAL

L. PRESMAN W GDYNI

reprezentacja największej wytwórni i składu futer w Wilnie zostaje PRZENIESIONY w dniu 1-go listopada 1934 roku **na ulicę Świętojańską nr. 63 I. ptr. Telefon 2035**

GDZIE ZAPASY w futrach damskich i męskich oraz blamy i skórki BĘDĄ ZNACZNIE POWIĘKSZONE.

8284 Proszę o łaskawe dalsze poparcie.

SKŁAD FUTER
G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE
według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze

BŁAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ Dworcowa 45. tel. 1338 — 6190 — **TORUŃ** ul. Żeglarska 29

MUROWANE że największy wybór, najlepszy towar, ceny niskie

8282 **u P. ANFLINKOWEJ**
w Gdyni, Świętojańska 13 w pobliżu Skweru Kościuszki

Polecam: Sweterki pullowerki, bluzki — spódniczki — przepiękne szlafroczki i piżamy, wytworne rękawiczki, pończochy, bieliznę jedwabną. Specjalny dział kołder, firan, bielizny pościelowej własnego wykonania. Specjalność: **Konfekcja dla dzieci.** Wielki wybór wełni włóczek marki „**TRÓJKĄT W KOLE**".

Z dniem 5 listopada r. b. zostaje uruchomiona linja autobusowa

INOWROCŁAW-TORUŃ

Odjazd z Torunia do Inowrocławia	8^{00}	12^{30}	17^{0}
Przyjazd do Inowrocławia	9^{15}	13^{45}	18^{15}
Odjazd z Inowrocławia do Torunia	8^{30}	12^{30}	17^{00}
Przyjazd do Torunia	9^{45}	13^{45}	18^{15}

Połączenia autobusowe w Inowrocławiu na Bydgoszcz, Strzelno, Kruszwicę, Piotrków Kujaw. Dąbrowę B.sk. Stanonim.

F-a Komunikacja Autobusowa Sp. z o. o.
Inowrocław ul. Marsz. J. Piłsudskiego 14, tel. 119. (siedziba spółki Poznań) 8260

CEMENT portlandzki
Wapno hydraul. i bud.
Gips dentyst. i sztuk.
Trzcina sufitowa **Kreda**
Gwoździe budowlane
Dźwigary, Żelazo
Marmur kruszony
Szamotowe cegły i płyty piek.
Płyty glaz. i posadzk.
Kafle piecowe
Ruszty etc.
SZKŁO okienne
Okna żelazne
Rury kanal.
PAPA, SMOŁA, LEPNIK KARBOLINEUM, ASFALT
Papa bitumiczna, szara i czerwona (10 lat gwarancji za trwałość) najtaniej hurtowo i detalicznie
Stanek i Ska
Fabryka Papy Dachowej
Grudziądz, ul. Młyńska 16. wprost Ogrodowej
Telefon 211. 7223

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
poleca
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047
6440 **Fabryka Mebli właściciel B. SIUDOWSKI**
Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274.

Otto Büttner

TCZEW, ul. Marszałka Piłsudskiego 22

POLECA:

bardzo dobre **wapno** w kawałkach, **cement** (Portland), **gips, papę dachową, (I) dźwigary** i wszelkie inne artykuły budowlane po cenach niskich.

oraz

węgiel grubo i drobny
8331 **KOKS — DRZEWO**

Meble

egzotycznych fornierów oraz meble pojedyncze w pierwszorzędnem wykonaniu po bardzo przystępnych cenach, jak i wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa poleca
Stanisław Adamowicz
Grudziądz, Toruńska 12.
Całkowite urządzenie mieszkaniowe. 7224

HALLO! UWAGA!

Porcelana

Serwisy do kawy od 6 zł, Serwisy obiadowe od 35 zł, wyżymaczki, talerze i t. d.
„ŻELAZOPOL" Toruń, Nowy Rynek 18, tel. 442



ISTNIEJE TYLKO JEDEN PUDER ABARID

Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali odmładza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd.



PUDER ABARID „PERFECTION"

Kabaret „Trzy Korony" Toruń

Od dnia 1 listopada r. b. całkowita zmiana programu.

Alina Wernecka
pierwszorzędna siła taneczna światowej sławy oraz

Lonia Goszczycka
w ewolucyjnych tańcach akrobatycznych zachwyci cały Toruń.

Doborowa orkiestra. Lokal otwarty do rana. Ceny kryzysowe. 8319

W sobotę 3-go listopada br. **otwieram w Toruniu przy ul. Szerokiej 37.** (obok cukierni p. Smoleńskiego)

Skład Wyrobów Tytoniowych przyborów do palenia i galanterji

Jako siła fachowa zapewniam Sz. Klijenteli szybką i rzetelną obsługę i wielki wybór w towarze. Proszę o łaskawe poparcie
kreślę się z poważaniem
8351 **Rozalja Marasińska.**

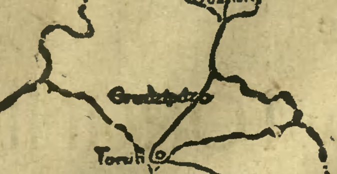
Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym

skład mój zaopatrzony jest wyłącznie w pieczywo własnego wyrobu.

Również zamówienia poza domem wykonuję tak, jak dawniej starannie i po cenach konkurencyjnych. *Z poważaniem*

Tel. 1221 **Antoni Kehring.**
Cukiernia i Kawiarnia
Tczew,
8191 *ul. Mickiewicza 5*

URZĄD PAŃSTWOWY
poszukuje w Bydgoszczy
pomieszczenia parterowego
z 4 lub 5 pokoi i mieszkania 3 pokojowego w tym samym budynku.
Zgłoszenia do Administracji „Dnia Bydgoskiego" w Bydgoszczy pod A. Z. 7985



Na ziemiach Pomorza

Gdyński „homeopata“ „dr.“ Juan Chomski przed Sądem

Fantastyczne dzieje matrymonjalnego oszusta i szarlatana

„Dr. med. Juan Chomski, lekarz-homeopata (naturalista), kierownik Pomorskiego Zakładu Przyrodolecznicz.-Homeopatycznego w Gdyni podejmuje się pod gwarancją w pewnym okresie czasu wyleczyć najrozmaitsze choroby“.

Oto tekst ogłoszenia, które ukazywać się poczęło w listopadzie ubiegłego roku w szeregu pism gdyńskich, gdańskich i krajowych.

Doktór zyskuje pacjentów.

Ogłoszenia nie pozostały bez echa i dr. Juan Chomski zyskiwał coraz większe wzięcie. Zewsząd napływały listy, w których osoby, cierpiące na najrozmaitsze choroby, błagały „doktora“ Juana o poradę i przysyłały mu pieniądze na koszta recepty i za poradę, która „w pewnym okresie czasu pod gwarancją“ wyleczyć miały chorych.

Wpływały pewne kwoty, upływały pewne okresy, ale stan zdrowia pacjentów doktora Juana Chomskiego jakoś się nie polepszał.

Niektórzy z chorych usiłowali odwiedzić „kierownika Pomorskiego Zakładu Przyrodoleczniczego i Homeopatycznego“, ale adresu w ogłoszeniach nie było i trudno było trafić do siedziby cudotwórcy, którego znajdywały zwykle tylko listy z pieniędzmi, adresowane do skrytki pocztowej.

Asystenci Don Juana.

Pewna młoda niewiasta znalazła jednak siedzibę Pomorskiego Zakładu i dotarła do lekarza-naturalisty, którego zastępował dr. Chabik, asystent doktora Juana Chomskiego, który w trakcie porady okazał się Don Juanem niegorszym od swego pryncypała.

Porada nie miała zupełnie charakteru przyrodoleczniczego i homeopatycznego, posiadała jednak cechy naturalistyczne.

Ten sam los spotkał inną młodą osóbkę, którą w zakładzie „doktora“ Juana Chomskiego przyjął inny jego asystent dr. Opolski i również udzielił porady w sposób, wytknięty raczej przez Don Juana, niż przez medycynę.

Pusty zakład pseudo-lekarza.

Tymczasem dr. Juan Chomski pojechał na kilka dni do Warszawy, a razem z nim opuścili Gdynię i dwaj jego asystenci. Do Zakładu Przyrodoleczniczo-Homeopatycznego przy ulicy Świętojańskiej pod numerem 64 coraz częściej pukać i dzwonić zaczynali chorzy, nie mogący w żaden sposób wyzdrowieć.

Niektórzy z nich wyleczyli się jednak z łatwowierności i tym razem zwrócili się po poradę na policję, „która pod gwarancją w pewnym okresie czasu“ sprawę doktora Juana Chomskiego wyświeliła.

Okazało się bowiem, że dr. Juan Chomski a dwaj jego asystenci „dr. Chabik“ i „dr. Opolski“ -- to jedna i ta sama osoba.

Energiczne poszukiwania policji uwieńczone zostały, jak zwykle, pomyślnym rezultatem i powiadomiony przez Gdynię Wydział Śledczy w Warszawie zawiadomił, że **na wniosek policji katowickiej już poprzedniego dnia ujął nadmorskiego homeopatę**, który w swe niebezpieczne sidła dla odmiany postanowił łapać warszawianki.

Don Juan ucieka z więzienia furą cygańską.

Skazany przez sąd w Katowicach na kilku miesięczne więzienie, pomysłowy „doktór“ Juan postanowił skrócić swój pobyt w kryminale i zaczął skarżyć się na wewnętrzny krwotok, który przyprawiał go o straszne cierpienia. „Straszne cierpienia“ odniosły pożądany skutek i w parę dni później wniosek Chomskiego został uwzględniony i chory Juan znalazł się w szpitalu więziennym. Nazajutrz już skorzystawszy z otwartego okna „dr.“ Chomski zapomniawszy o krwotoku przesadził parapet i lekko wyskoczył na ulicę, poczem szybko pomknął za miasto.

Na drodze uciekiniera znalazły się jaskrawo pomalowane fury wędrownych cyganów, które udzieliły mu przytułku i w kilka minut po opuszczeniu więzienia szczęśliwy z odzyskanej wolności Don Juan siedział spokojnie w furze cygańskiej wśród brudnych cyganiątek i jechał w kierunku Sosnowca.

Znów w kryminale.

W Sosnowcu pożegnawszy swych wybawicieli pomysłowy eskulap udał się do Warszawy, gdzie chciał odwiedzić swoją przyjaciółkę i rzekomą córkę, lecz został poznany przez policję i znowu odesłany do więzienia w Katowicach, gdzie skazany został za ucieczkę z kryminału na 3 miesiące dodatkowego pobytu w jego murach.

Na rozprawie sądowej gdyński homeopata opowiadał sądowi niestworzone rzeczy o swej karjerze.

Twierdzi on, że jest synem skazanego na 10 lat katorgi powstańca z roku 1863. Ojciec jego zdołał jednak uciec z Syberji i przedostał się do Ameryki, gdzie osiadł na stałe. Obiecujący synek skończył III gimnazjum w Petersburgu, a później rzekomo Uniwersytet w Tomsku w Syberji, poczem przeniósł się do Paryża, gdzie zastała go wojna światowa.

Don Juan przyjacielem Marszałka Focha.

Za swe rzekome zasługi bojowe w szeregach armji francuskiej homeopata został kapitanem a nawet, jak stwierdza ze „skromnością“, komandorem orderu Legji Honorowej i przyjacielem osobistym marszałka Focha.

Jednakże wysokie, dostępne jedynie generałom odznaczenie i przyjaźń marszałka Focha, nie zatrzymały Juana w Paryżu i wkrótce po wojnie przeniósł się on do Warszawy, gdzie rozkochawszy w swej bohaterskiej osobie jakąś zamożną damę pod pretekstem ożenku **wziął od niej 50.000 złotych jej posagu**, i zamierzał powrócić do Paryża, gdy nagle „narzeczona“ zaalarmowała o tem policję i wyjazd Juana wstrzymany został na przeciąg trzech lat, które Chomski spędził w więzieniu.

Don Juan żeni się w Białej Podlaskiej za 2500 zł.

Po wyjściu z więzienia niefortunny „przyjaciel marszałka Focha“, zwątpiwszy całkowicie w przyjaźń francuskiego wodza, zamiast do Paryża udał się do Białej Podlaskiej, gdzie nawiązał znajomość z pewną panienką. Panienka ta przeżywała kłopoty w związku z oczekiwaniem przyjścia na świat potomka, któremu chciałaby nadać jakieś nazwisko.

Don Juan Chomski ożenił się z zakłopotaną panienką, przyczem za 2500 złotych zrzekł się wszelkich pretensyj i praw małżeńskich, poczem mając te pieniądze na drogę, powrócił do Warszawy, skąd udał się do Czechosłowacji.

Don Juan Chomski kaznodzieją Armji Zbawienia.

W Czechosłowacji Juanowi powodzić się zaczęło bardzo dobrze. Poznawszy jednego z wodzów Armji Zbawienia praktyczny „doktór“ zaproponował mu swoje usługi i został przyjęty w charakterze kaznodziei tej organizacji. Władając biegle językiem czeskim, kaznodzieją Juan objeżdżać począł wsie i miasteczka. W pewnej wsi do płomiennego kaznodziei zwróciła się młoda niewiasta, będąca w tych samych kłopotach co i panienka z Białej Podlaskiej. Szlachetny kaznodzieja przejął się losem swej nieszczęśliwej owieczki i ożenił się z nią w ten sam sposób, co z pierwszą swoją małżonką, z tą jedynie różnicą, że honorarjum otrzymał prawdopodobnie w koronach czeskich.

Ponieważ jednak druga pani Juanowa Chomska, pokochawszy swego dobroczyńcę naprawdę chciała z nim na zawsze zamieszkać, Don Juan porzucił szeregi Armji Zbawienia i powrócił znowu do Warszawy.

Don Juan — profesorem w gimnazjum żeńskiem.

Po powrocie do Polski, Don Juan po kilku tygodniowych poszukiwaniach otrzymał stanowisko profesora języków obcych w pewnem prywatnem gimnazjum żeńskiem w Warszawie. Po jakimś czasie dyrekcja szkoły uważając, że zdolności pedagogiczne „profesora“ Chomskiego nie stoją na wysokości wymagań, zwolniła nagle niefortunnego pedagoga.

Don Juan organizuje bal sylwestrowy

Nie mając środków do życia i nie mogąc znaleźć nowej żony z pieniędzmi i dzieckiem, „profesor Chomski“ wpada na nowy pomysł. Nie tracąc czasu przystępuje do organizacji wielkiej zabawy sylwestrowej. Przedsprzedaż biletów daje pokaźne zyski, ale niezapłacone podatki narażają „biednego“ Juana na wysoką grzywnę. „D.“ Chomski nie czeka na rozczarowanie gości, opuszcza Warszawę i udaje się pośpiesznie do Katowic.

Don Juan obiera zawód lekarski.

W Katowicach „dr.“ Chomski decyduje się „przerzucić na medycynę“ i przystępuje do spółki z dr. homeopatą Ziółkowskim, który zorjentowawszy się wkrótce, że ma do czynienia z oszustem, zawiadamia o tem policję.

Tymczasem „dr.“ Chomski bawi w Warszawie, skąd zostaje wysiedlony do Gdańska jako niepożądany cudzoziemiec i wymyśla nowy zarobek w postaci pocztówek pornograficznych, które mają duże powodzenie.

Don Juan kończy karjerę w Gdyni.

Aresztowany przez policję gdańską i osadzony na 6 miesięcy więzienia „dr.“ Juan korzystając z przesłuchiwania go w kancelarji sądowej wybiega na korytarz, z korytarza do westibulu i wreszcie na ulicę; tegoż samego dnia wylądowuje w Gdyni, gdzie już po kilku dniach ogłasza się w pismach i robi karjerę słynnego homeopaty.

Obecnie do policji katowickiej ze wszystkich stron napływają skargi na pomysłowego oszusta, przyczem, jak się okazuje żonaty dwukrotnie Juan posiadał już całą serję nowych narzeczonych, z któremi miał widocznie kolejno się żenić, naturalnie za zwrotem odpowiednich kosztów małżeństwa i nazwiska.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Za niedozwolone zabiegi które kosztowały dwa życia ludzkie — 3 i pół roku więzienia

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał przedwczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę karną głośnej w swoim czasie **39-letniej akuszerki Anny Karabaszowej, znanej w naszem mieście „fabrykantki aniołków“.**

Wskutek niedozwolonych zabiegów spędzania płodu, dokonanych przez Karabaszową, która brała „za fatygę“ po 40 zł — **straciły życie dwie niewiasty: 21-letnia Jadwiga Sieracka z Kcyni i 23-letnia Władysława Nowicka z Szubina.**

W wyniku przeprowadzonej rozprawy **sąd skazał „fabrykantkę“ na łączną karę 3 i pół roku więzienia.**

Pozatem skazani zostali: **40-letni Hieronim Napierała z Kcyni na rok więzienia, 33-letni Wojciech Osowski z Bydgoszczy na rok więzienia, oraz Marja Kasprowiczowa — na pół roku więzienia.** Ci ostatni bądź to pomagali Karabaszowej do uprawiania niecnego procederu, bądź też dopuścili do tego. Sąd zawiesił im wykonanie kary na okres 3 lat.

Oprócz kary więzienia — sąd zarządził **co do Karabaszowej utratę honorowych praw obywatelskich i zakaz wykonywania zawodu akuszerskiego przez 5 lat, zasądzając ją ponadto na opłatę sądową w wysokości 500 zł.**

Korzystajcie z bezpłatnego przesyłania pieniędzy do administracyj dzienników i czasopism

Jak już donosiliśmy, w dniu 20 września br. ukazało się rozporządzenie, mocą którego poczta wprowadziła nowy **bezpłatny** dla **wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracyj dzienników i czasopism.**

Na mocy tego rozporządzenia przesyłać można pod adresem administracyj dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyńcze egzemplarze itp.) nieprzekraczające kwoty 15 zł

specjalnemi przekazami rozrachunkowemi.

Od sumy przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański**, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Antoni Czerwiński, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.